

O GODNE MIEJSCE POLSKI W ŚWIECIE, O POKOJOWE WSPÓŁŻYCIE NARODÓW Czwarty dzień obrad VIII Zjazdu PZPR

Zakończenie debaty plenarnej Wybory Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej

WARSZAWA (PAP) — 14 bm. był czwartym dniem obrad VIII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Kontynuowano dyskusję plenarną nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego z działalności za okres między VII i VIII Zjazdem oraz wygłoszonym przez sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka referatem programowym Biura Politycznego „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o pomyślność narodu polskiego; założenia rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w latach 1981—1985”.

Na zakończenie czwartkowych obrad przeprowadzone zostały wybory Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Na adres VIII Zjazdu napłynęły od załóg zakładów pracy, rolników, ludzi różnych zawodów liczne pozdrowienia i życzenia oraz meldunki o czynach produkcyjnych i społecznych.

Do Prezydium VIII Zjazdu nadeszły depesze i listy z braterskimi pozdrowieniami od partii komunistycznych i robotniczych oraz od ruchów narodowo-wyzwoleńczych i organizacji postępowych z wielu krajów.

Rozpatrywano je z punktu widzenia spraw człowieka, coraz lepszego zaspokajania jego potrzeb, poprawy jakości życia.

Mówiono o pracy partii, doskonaleniu stylu i metod jej działania oraz umacnianiu kierowniczej roli. Dyskutowano również o najważniejszych problemach sytuacji we współczesnym świecie, dając wyraz niezłomnej woli partii — pogłębiania jednolitości wspólnoty państw socjalistycznych, a także woli wszystkich Polek i Polaków, utrzymywania pokoju i bezpieczeństwa, kontynuowania procesu odprężenia w Europie i na świecie.

Mówca podkreślił, że sprawozdanie z obrad w zespolech problemowych otrzymują delegaci w biuletynie zjazdowym. Wszystkie wnioski, uwagi i propozycje zgłoszone w dyskusji w zespolech wzbo-gacają dorobek Zjazdu, będąc wnioskami rozpatrzone i wykorzystane.

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji członek KC, i sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Ludwik Drożdż, który m.in. wskazując na potrzebę rozszerzenia konsultacji społecznych, stwierdził, że należy udoskonalić system spotkań z ludźmi pracy, stworzyć trybuna, w której nie tylko aktyw, ale każdy obywatel mógłby wypowiedzieć się i otrzymać odpowiedź na nurtujące go pytanie.

Następnie zabrał głos kpt. żegluga wielkiej rybakowej przedsiębiorstwa „Gryf” w Szczecinie — Mieczysław Jedraszek. Podkreślił, że gospodarka morska odgrywa rolę w ekonomice kraju, stale rozwijając się, przyczynia się do osiągnięcia

ciąg dalszy na str. 2

Krzysztof Trębaczewicz, który poinformował o najistotniejszych rezultatach dyskusji, jaka toczyła się w 18 zespolech problemowych VIII Zjazdu, wokół węzłowych spraw rozwoju socjalistycznej ojczyzny. W dyskusji wypowiedziało się 677 osób, a 884 przedłożyło swoje uwagi i propozycje na piśmie. W pracach zespołów uczestniczyli także zaproszeni goście — aktywi partyjni, działacze sojuszników stronnictw politycznych i bezpartyjni. Była to dyskusja owocna i aktywna, nacechowana wysokim poczuciem odpowiedzialności i rzetelności. Na czoło podjętych spraw wysunęli problemy rozwoju społeczno-gospodarczego i efektywnego gospodarowania, a zwłaszcza pełnego wykorzystania ogromnego potencjału produkcyjnego, stworzonego w latach siedemdziesiątych, uruchomienia wszystkich rezerw tkwiących w zarządzaniu i organizacji pracy, w postawach ludzi, w technice i technologii.

W zakładach województwa szczecińskiego oddano nowe obiekty socjalno-bytowe. W Szczecinie utworzony został budowlany specjalistyczny zespół opieki zdrowotnej mieszczący się w nowo wzniesionym obiekcie. W szczecińskiej Fabryce Mechanizmów Samochodowych „Polmo”, której blisko połowę załogi stanowią kobiety, rozpoczął pracę nowo utworzony wydział pracy chronionej przeznaczony dla przyszłych matek. W ten sposób zrealizowany został jeden z wniosków wysuwanych w trakcie zebrań partyjnych.

W dniu dzisiejszym Telewizja Polska w obu programach oraz Polskie Radio w programach I i II od godziny 11.50 transmitować będą zakończenie VIII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ekspert sprawozdawców PAP relacjonuje:
O godz. 8.30 w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki wzniesiono obrady plenarne VIII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zebrań serdecznymi oklaskami powitali i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Przewodniczący obrad objął zastępcę członka KC PZPR, przewodniczący Rady Głównej FSZMP i ZG ZSMP —

Nowe towary na rynek

WARSZAWA (PAP) — W dniach obrad VIII Zjazdu PZPR uruchamiana jest w wielu zakładach produkcja nowych, często poszukiwanych na rynku towarów. Oddawane są ponadto do użytku nowe obiekty socjalno-bytowe. Dzięki czynom zjazdowym termin oddania niektórych z nich został przyspieszony.

Załoga zakładów „Predom-Polar” we Wrocławiu zakończyła montaż pierwszej serii informacyjnej najnowszych pralek automatycznych. Nowe pralki-automaty o nazwie „Westa” posiadają kilkanaście programów. Zostały przystosowane do pobierania ciepłej wody prosto z sieci wodociągowej, dzięki czemu będą oszczędzały energię elektryczną. Po próbach i testach pralki te wejdą do wieloseryjnej produkcji.

W zakładach Tworzyw Sztucznych „Gamrat” w Jassle do chwili zakończenia obrad VIII Zjazdu PZPR wyprodukowanych zostanie pierwszych 200 ton kłójka dla budownictwa, odpornego na działanie mrozu, dochodzącego do 20 st. C. Nowa produkcja, której uruchomienie przyspieszone zostało na warchach zjazdowych, zlikwiduje potrzeby w budownictwie przy zakładaniu wykładzin podłogowych w okresie zimy.

W zakładach województwa szczecińskiego oddano nowe obiekty socjalno-bytowe. W Szczecinie utworzony został budowlany specjalistyczny zespół opieki zdrowotnej mieszczący się w nowo wzniesionym obiekcie.

W szczecińskiej Fabryce Mechanizmów Samochodowych „Polmo”, której blisko połowę załogi stanowią kobiety, rozpoczął pracę nowo utworzony wydział pracy chronionej przeznaczony dla przyszłych matek. W ten sposób zrealizowany został jeden z wniosków wysuwanych w trakcie zebrań partyjnych.



pogoda

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
Białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami duże. Temperatura maksymalna od 0 do -5 st. C., minimalna — 4 — 12 st. C. Wiatr słaby południowy i południowo-zachodni.

UTRO — nieco cieplej.

DZIS mieniny: Jowity i Fausty-na. (ska)

Uratował tonące dzieci

KRAKÓW (PAP) — Słowa uznania należą się Edwardowi Baduchowi, pracownikowi zakładu poszukiwania naftowych i gazu w Krakowie, który przechodząc obok zamkniętego stawu w Prokocimiu No-wym zauważył dwoje tonących dzieci. Natychmiast pośpieszył im na ratunek, wskazując

do wody i wydostając na brzeg rodzeństwo: 4-letnią dziewczynkę i jej 10-letniego brata.

Do wypadku doszło gdy rodzeństwo Kubików na zamkniętym stawie skinało łódź. Nagle łódź załamała się i dzieci wpadły do wody.

Dla uczczenia VIII Zjazdu załoga krakowskiej „Wisłui” objęła 50 wart produkcyjnych, ich zadania to wysoka jakość sztychów ubrań i rytmiczność produkcji.

NA ZDJĘCIU: Bogusława Sułlik i Janina Korpal. CAF — Sochor — telefona

Afgańczycy powracają do domów

DELHI (PAP) — Według napływających do Kabulu doniesień, coraz większa liczba obywateli afgańskich powraca do swych domów, które byli zmuszeni opuścić w wyniku antyludowej działalności Amina i jego klki. Powracający Afgańczycy wiążą się do normalnego życia, wyrażając w ten sposób poparcie dla nowego kierownictwa kraju. Tylko w prowincji Bamiyan w ubiegłym tygodniu około 4 tysięcy obywateli afgańskich, ukrywających się w górach, powrócili do swych rodzinnych wiosek. Podczas spotkania z gubernatorem tej prowincji, położonej w centrum Afganistanu, podkreślił oni solidarność z rządem rewolucyjnym.

Układ o przyjaźni WRS — CSRS

♦ HANOI — W Hanoi zakończyła się rozmowa delegacji partyjno-państwowej WRS i CSRS, na czele których stał sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Wietnamu Le Duan i sekretarz generalny KC KPCZ, prezydent CSRS, Gustav Husak.

Strony podpisały układ o przyjaźni i współpracy między WRS i CSRS, wspólnie osłabić o polityce w WRS delegacji partyjno-państwowej CSRS, konwencje konsultacyjną oraz porozumienia gospodarcze.

Rozmowy A. Gromyki z I. Gandhi

♦ DELHI — W czwartek odbyło się w Delhi końcowe spotkanie ministra Spraw Zagranic-



Delegaci oglądają Kronikę Zjazdową.

CAF—Kłos—telefona

Gdy obraduje Zjazd

Białostockie

Wyrazem poparcia polityki i programu PZPR jest wzmożona aktywność zawodowa i społeczna wszystkich ludzi pracy. Załogi zakładów pracy Białostockich meldują o realizacji zobowiązań zjazdowych i wychodzą z nowymi inicjatywami. Pracownicy Białostockich Fabryk Mebli, niezależnie od poprzednich zobowiązań, postanowili dodatkowo (z tarczy odpadowej) wyprodukować 100 stołów, 400 krzeseł i 200 taboretów — wartości 350 tys. zł. Przed-

siębiorstwo „Transportowo-Sprężetowe „Transbud” przewoziło w Cynie Zjazdowym ponadplanowo 26.440 ton materiałów budowlanych. Załoga Cegielni Kopany wyprodukowała 40 tys. sztuk cegieł.

Również pracownicy spółdzielczości pracy podjęli zobowiązania produkcyjne i usługowe oraz czyny społeczne. Realizuje je 17 spółdzielni i zakładów. Wartość dodatkowej produkcji i usług wynosi ponad 12 mln zł. Niezależnie od tego, spółdzielcy wykonali

czyny społeczne na sumę 160 tys. zł.

Na wyróżnienie zasługuje: Zakład Osprzetu Samochodowego „Promot”, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Pokoń”, Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy „Eskulap”, Spółdzielnia Pracy Metalowców i Spółdzielnia Pracy Przemysłu Szklarskiego „Uniwersal”.

Każdego dnia wręczane są uroczystie legitymacje partyjne. W Hajnowce podczas posiedzenia Egzekutywy KG PZPR otrzymało je pięciu członków i trzech kandyda-

ciąg dalszy na str. 2

Łomżyńskie

Obradom VIII Zjazdu PZPR towarzyszy wzmożona praca mieszkańców woj. łomżyńskiego. Hale największych zakładów regionu: Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej, Zakładów Piłt Włókowych w Grabowie, Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego, ŁŻPB „Narew” i innych każdego dnia opuszczają towary wyprodukowane w ramach produkcji dodatkowej, uzyskanej dzięki lepszej organizacji pracy, oszczędności surowca, energii i paliw.

W dniu 13 bm. „Narew”, której załoga na Zjeździe reprezentuje Jadwiga Kuczyńska, wyprodukowała dodatkowo 36 tys. metrów bieżących tkanin wykonanych i 23 tys. mb. — surowych. Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego wyprodukowało 100 ton pasz treściwych. Łomżyńskie Zakłady Spożywcze — dostarczyły ponadplanowo konserwy wartości ponad 100 tys. zł, a łomżyńska Fabryka Mebli tylko 13 bm. wyprodukowała dodatkowe meble za 129 tys. zł. Wojewódzka Spółdzielnia Mle-

czarska w ciągu jednego dnia wyprodukowała dodatkowe towary wartości 165 tys. zł. Zakład Przetwórczy w Wysokim Mazowieckiem zasilil handel produkcją za 250 tys. zł, a „Apis” w Ciechanowcu — za 133 tys. zł.

Łomżyńskie rolnictwo również czci VIII Zjazd wzmożoną aktywnością produkcyjną. POHZ w Grabowie podjął i zrealizował czyny społeczne i produkcyjne wartości blisko 800 tys. zł.

Bardzo uroczysty charakter mają zebrań partyjne, w trakcie których młodzi mieszkańcy województwa wstępują

ciąg dalszy na str. 2

Suwalskie

Załogi pracownicze, młodzież oraz rolnicy woj. suwalskiego w pełni rozumieją potrzebę dalszej intensyfikacji działań w każdej dziedzinie życia. Świadczą o tym meldunki o podejmowaniu i realizacji czynów produkcyjnych. Młodzi pracownicy OSP „Elczanka” w Elku już wykonali zadeklarowane zobowiązania, dostarczając dodatkowych 400 ubrań wartości 800 tys. zł. Długa jest lista zobowiązań ZSMP-owców z Elckiego Oddziału WSS „Spółem”. Wyprodukują oni dodatkowo na rynek 14 ton wędlin i 4 nowe asortymenty pieczywa drobnego. Natomiast

młodzież z POM w Sejnach do końca półroczu br. wyprodukuje dodatkową ilość części zamiennych dla „Agromy” — wartości 90 tys. zł.

Również młodzież z POM-u Węgorzewo pracuje obecnie przy naprawie sieciarek do zbioru zielonek oraz kombajnów do zbioru kukurydzy. Wartość ich robót oceniono na 160 tys. zł.

Od rozpoczęcia obrad VIII Zjazdu wstąpiło do partii w woj. suwalskim 77 młodzieżowych aktywistów, w tym 42 osoby których rekomendowały poszczególne koła ZSMP. Np. w Piskich Zakładach Przemysłu Sklejek zostały wręczone

legitymacje partyjne 6 młodym działaczom.

Lekarze i personel pomocniczy służby zdrowia z Olecka w bieżącym tygodniu przeprowadzą poza godzinami pracy badania profilaktyczne. Objęto nimi 21 pracowników CPN i 120 z odlewni żeliwa w Kowalch Oleckich. (m)

Egzekutywa KMG PZPR w Pisku zaakceptowała podania 31 kandydatów partii, w tym 24 robotników i rolników. Wręczenie legitymacji nastąpi podczas śródotwiskowego spotkania z delegatem na Zjazd — Kazimierzem Kalinowskim — pracownikiem Piskich Zakładów Przemysłu Sklejek w dniu 18 lutego br. (lub)

Referat programowy Biura Politycznego KC PZPR dokumentem Komitetu Rozbrojeniowego

GENEWA (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz informuje:

Tekst wygłoszonego na VIII Zjeździe PZPR przez sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka referatu programowego Biura Politycznego KC PZPR został 14 bm. uznany — w części dotyczącej problemów odprężenia i rozbrojenia — za oficjalny dokument genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego.

Zawarte w sprawozdaniu oceny i propozycje zostały przyjęte przez Komitet Rozbrojeniowy z wielkim zainteresowaniem. Z powszechną wagą i zainteresowaniem odniósł się Komitet również do koncepcji zwolnienia w Warszawie konferencji w sprawie odprężenia i rozbrojenia w Europie, której idea została wysunięta przez państwa Układu Warszawskiego w ubiegłym roku.

Komitet Rozbrojeniowy, obradujący z udziałem przedstawicieli rządów 40 państw, odniósł się z wielkim respektem do sprzeciwów w dokumencie VIII Zjazdu PZPR kierunków i zasad polskiej polityki zagranicznej, zmierzającej do pogłębienia odprężenia politycznego i wzbo-gacenia go odprężeniem militarnym, by uczynić je procesem nieodwracalnym.

Na posiedzeniu plenarnym zabrał głos przedstawiciel Polski Bogumił Sułlik, który nawiązał do wysiłków i inicjatyw pokojowych PRL — zwłaszcza w Europie — od planów strefy bezzatomowej, poprzez inicjatywę zwolnienia Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, aż do deklaracji o wychowaniu społeczeństwa w duchu pokoju, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w grudniu 1978 r.

Pierwsze „Dromadery” z WSK Mielec

RZESZÓW (PAP) — W Mieleckiej Wzrostowej Sprzeczce Komunikacyjnej PZL, dobiega końca montaż pierwszych, liczących 6 sztuk partii samolotów rolniczych PZL M-18 „Dromader”. Jak wykazały przeprowadzone w ub. r. próby przelotowe, ten może być wykorzystywany również do gaszenia pożarów. Jego zbiornik przeznaczony zasadniczo na pomieszczenie chemikaliów rolniczych jest tak skonstruowany, że można go opróżniać „awaryjnie” w ciągu 2—3 sekund. Ta jego cecha została wykorzystana do wypróbowania „bomb wodnych” o pojemności kilkuset litrów. Pozwala to na skuteczne tłumienie ognia woda znacznej powierzchni np. lasu.

partijnych WPK i przyjmowania w szeregi partii nowych członków. Według danych dziennika „Unita”, legitymacje partyjne wczoraj 1980 r. otrzymało już półtora miliona komunistów włoskich, a do WPK wstąpiło przeszło 60 tysięcy nowych członków.

Zimowe manewry NATO w Norwegii
♦ OSLO — Pod kryptonimem „Amorak Express-80” w dniach od 28 lutego do 27 marca odbędą się zimowe manewry wojskowe sił zbrojnych Paktu Północnoatlantyckiego w Norwegii. Jak informują agencje prasowe, weźmie w nich udział przeszło 20 tys. żołnierzy z USA, W. Brytanii, Kanady, Norwegii, Włoch, Holandii i RFN.



wiadomości dnia

Stan zdrowia Tito

♦ BELGRAD — Agencja Tanjug opublikowała w czwartek w południe komunikat konsultacji lekarskiej z Lublany, w którym stwierdza się:
„W ciągu ostatniej nocy stan zdrowia prezydenta Republiki, Josipa Broza Tito, był krytyczny. Po zastosowaniu intensywnych

zabiegów, nastąpiła pełna poprawa, ale ogólny stan chorego jest nadal bardzo ciężki. Trwa intensywne leczenie”.

Aresztowanie urzędników USA w Meksyku

♦ HAWANA — Z Meksyku donosią o aresztowaniu przez policję dwóch urzędników amerykańskiego departamentu finansów pod zarzutem kierowania bandą, która zajmowała się nielegalnym przetrzaniem na teren USA poszukiwanych przez Meksykańską Policję.

Wymiana legitymacji partyjnych WPK

♦ RZYM — We Włoszech trwa kampania wymiany legitymacji

DYSKUSJA NA VIII ZJEŹDZIE PZPR

Ludwik Drożdż

— członek KC, I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu

W kampanii przedzjazdowej drożdżość jest bardzo duża. Wnioski dla przyszłości gospodarki, kultury, oświaty i nauki. Dla nas, dla ludzi partii, na czoło wybiega jeden ważny wniosek: potrzeba rozszerzenia rozmów ze społeczeństwem. Uważam, że w partii naszej należy udoskonalić system spotkań z ludźmi pracy, stworzyć trybunę, z której nie tylko aktyw, ale każdy człowiek będzie się mógł wypowiedzieć i otrzymać odpowiedź na dręczące go pytanie.

W naszym województwie ludzie pracy z dużą energią budują swe miasta i wsie. Dziś jest to region o nowoczesnym przemysle i rozwiniętym rolnictwie. Niestety, w rolnictwie nie udało nam się naszych zamierzeń w pełni zrealizować. Złożyło się na to wiele przyczyn, m.in. niekorzystne warunki atmosferyczne i powódzie. Dzięki skutecznym polityce rolniej partii zdecydowana większość rolników pracuje ofiarnie w swych gospodarstwach i zwiększa produkcję. Wzrosła też świadomość rolników o czyn świadcząca duża liczba wstępujących do partii, a także znaczne zainteresowanie rolników przechodzeniem na zespołowe formy gospodarowania. Nasza wojewódzka organizacja partii ma dość dobre rozeznanie sytuacji w rolnictwie i próbujemy razem z rolnikami usuwać przeszkody, utrudniające osiąganie wyższych plonów i sukcesów w hodowli. Organizacje partyjne i samorządy robotnicze w zakładach pracy inicjują różnorodne formy pomocy rolnictwu. Szczególnie wysoko oceniamy połączone wysiłki zakładów przemysłowych i budowlanych podejmujących w ramach swojej ponadplanowej pracy budowę dużych obiektów inwentarskich. W wyniku tego działania zbudowaliśmy 13 tys. stanowisk dla zwierząt, a w budowie są trzy duże fermy krów. Te i wiele innych przedsięwzięć przyczyniły się do odbudowy pogłowia

zwierząt i powiększenia go w porównaniu z 1975 r. Wzrosła również produkcja mleka i masła. Obecnie ważną sprawą jest uruchomienie rezerwy produkcji pasz. Powołaliśmy partyjne zespoły praktyków i naukowców, które określiły rozmiary, źródła tych rezerw i możliwości ich wykorzystania. Realizujemy obecnie programy oparte na tych opracowaniach.

Poza kwestią wyżywienia jest wiele innych ważnych spraw, którym nasza woj. organizacja partii poświęca dużo uwagi. Jedną z nich jest dostarczenie ludziom pracy mieszkani. Wszystko wskazuje na to, że plan drugiego pięcioletnia dekady lat siedemdziesiątych budowy mieszkań w naszym województwie zostanie w pełni zrealizowany. Będzie to oznaczać, że do nowych mieszkań wprowadzi się w tym czasie 260 tys. osób — co czwarta rodzina otrzyma nowe mieszkanie.

Pragnę gorąco poprzeć zamierzenia w sprawie kompleksowego zagospodarowania Wisły oraz wykorzystania zasobów wodnych kraju. Popieram nie tylko dlatego, że chodzi także o zagospodarowanie dorzecza Odry. Cieszymy się ogromnie, że po wielu latach czekania mieszkańcy Wrocławia jeszcze w br. otrzymają 100 tys. m sześć. wody dodatkowo dziennie. Oznacza to całkowite zlikwidowanie deficytu wody we Wrocławiu. Przed nami stoi zadanie dostarczenia wody dla wsi. Jeżeli do tego dzieła uruchomimy wszystkie stojące do naszej dyspozycji środki, to wkrótce i wieś wrocławską otrzyma wystarczającą ilość wody. Będzie to miało ogromne znaczenie dla podniesienia zdrowotności społeczności wrocławskiej, dla rozwoju hodowli.

Jestem przekonany, że służąca ocena sytuacji między VII a VIII Zjazdem oraz bogata dyskusja zjazdowa wzbogaci nasze doświadczenia, tak bardzo potrzebne do dalszego wycieczania kierunków rozwoju kraju.

jej realizacji odnotowaliśmy już spore efekty. Poprawiliśmy gospodarkę ziemią i produkcyjność gospodarstw, rozwinięliśmy i umocniliśmy sektor rolnictwa społecznego, 7-krotnie zwiększyliśmy liczbę spółdzielni produkcyjnych, co oznacza między innymi przemianę w świadomości naszych rolników, 8-krotnie wzrosła liczba indywidualnych gospodarstw specjalistycznych. O 21 tys. zmalała liczba gospodarstw o najniższej towarowości. Dzięki tym i wielu innym działaniom, mimo nie sprzyjających warunków atmosferycznych, systematycznie wykonujemy i przekraczamy plany skupu żywności, ziemniaków i buraków, a także skupu mleka, zajmując pod tym względem czołowe lokaty w kraju.

Patriotycznym i obywatelskim obowiązkiem jest wychowanie naszych dzieci w duchu patriotyzmu i ideowości — na godnych spadkobierców najcenniejszych polskich tradycji narodowych i rewolucyjnych. Wychowanie nowego pokolenia wymaga nie tylko dóbr materialnych, ale także dobrych wzorów osobowych. Sądzę, że powinniśmy bardziej zdecydowanie wyrażać o członkach naszej partii rzetelnego wypełniania obowiązków wobec rodziny i odpowiedzialności za społeczeństwo, wychowanie własnych dzieci. Powinniśmy przeciwstawić się przejawiającej się w społeczeństwie tendencji do

zamykania się wewnątrz rodziny i traktowania jej jako wartości autonomicznej. Dobro ojczyzny wymaga wychowania młodych Polaków na ludzi mądrych i prawych, o zdrowych zasadach moralnych, ludzi odpowiedzialnych, rozumiejących innych i gotowych do działania na rzecz całego społeczeństwa.

Każda polska rodzina, wszyscy Polacy dla realizacji swoich celów życiowych, dla swego socjalistycznego kraju, dla siebie samych i przyszłych pokoleń nade wszystko potrzebują pokoju. Tymczasem na świecie zaskakiwały siły przeciwne odprężeniu, znów grozi nam coraz nowsza, technicznie doskonalsza broń. Znowu każą nam żyć w niepokojach o nasz dom, o przyszłość naszych dzieci, o dobrobyt socjalistycznej Polski.

Wśród głosów całego społecznego świata, wszystkich mieszkańców naszego globu, którzy pragną pokoju, niech rozlegnie się silny głos reprezentantów ponad 3-milionowej PZPR, głos naszego VIII Zjazdu, głos wszystkich Polaków, Polaków, którym historia daje szczególne moralne prawo, by mówić głośno i stanowczo: chcemy żyć w pokoju.

W powojennej historii Polski w jeden wspólny walek splątali się walka o pokój, patriotyzm i internationalizm. Trzecim tym nadajemy konkretny kształt.

Paweł Kukliński

dyr. Przedsiębiorstwa Państwowego Uzdrawisko Polskie „Szczawnica-Krośnice”

Już w 1975 r., na swym pierwszym posiedzeniu plenarnym Komitet Wojewódzki partii określił, że podstawowymi ogólnopolskimi funkcjami regionu nowosądeckiego będą lecznictwo uzdrowiskowe, turystyka i wypoczynek. Służność obranych kierunków potwierdziła w końcu ub. r. uchwała rady wytyczająca zadania zapewniające dalsze umocnienie tych podstawowych funkcji Nowosądeckiego.

Stale wzrastająca liczba ludności oraz tzw. choroby cywilizacyjne wymagają dostosowania bazy i form leczenia uzdrowiskowego, w szczególności do nowych jakościowo potrzeb. W 1970 r. objęliśmy lecznictwem 550 tys. kuracjuszy, w ub. r. — już 860 tys. Szacujemy dalszy wzrost zapotrzebowania na te formy lecznictwa w 1985 r. do 1,5 mln osób, a w 1990 r. — do ok. 2,5 mln.

Warunkiem rozwiązania tego problemu jest optymalne wykorzystanie istniejącej już bazy.

Jak wynika z obserwacji i analiz znaczna część bazy wczasowej nie jest w pełni wykorzystana, zwłaszcza poza sezonem. Stąd postulat, aby rząd wspólnie z CRZZ podjął uchwałę regulującą problem udostępniania tej bazy noclegowej kuracjom, dla działalności profilaktycznej. Gdyby można było korzystać z bazy noclegowej hotelarskiej oraz domów i zakładów ośrodków wczasowych wówczas posiadane środki inwestycyjne można by koncentrować na rozbudowie bazy balneologicznej tzn. zakładów przyrodoleczniczych, przychodni uzdrowiskowych i zaplecza diagnostycznego.

Nie czekając na generalne rozstrzygnięcia, już dziś poświęcamy szczególną uwagę racjonalnemu i optymalnemu wykorzystaniu posiadanej ba-

zy, aparatury i kadry medycznej, bez względu na ich podporządkowanie organizacyjne. Niemniej jednak integracja lecznictwa uzdrowiskowego ogólnego z lecznictwem branżowym opiera się dotychczas wyłącznie na dobrej woli. Prawne uregulowanie tej kwestii pozwoliłoby znacznie zwiększyć liczbę osób skorzystających z dobrodziejstw i walorów uzdrowisk.

Drugą niezwykle ważną funkcją województwa jest obsługa ruchu turystycznego. Liczba odwiedzających Nowosądeckie turystów i wczasowiczów — zarówno krajowych jak i zagranicznych — wynosi ok. 15 mln rocznie. W efekcie naszej pracy trzykrotnie wzrosła wartość usług dla turystów indywidualnych w latach 1977—79. Dążymy do wypracowania takiego modelu gospodarki turystycznej, który uwzględni całonocne możliwości wypoczynku i rekreacji.

Jest jeszcze jeden problem: wykorzystanie krajowych zasobów wód mineralnych. W ostatnich 4 latach zwiększono w województwie wykorzystanie w zasobach wód mineralnych z 13 do 15 proc. W wyniku uchwały XIV plenum KC PZPR opracowaliśmy program podwojenia produkcji tych wód. Jego realizacja warunkowana jest jednak uzyskaniem stosunkowo nieznacznych nakładów finansowych na budowę rozlewni.

Ogromną nadzieję na rozwiązanie tych trzech i wielu pochodnych problemów wiążemy z realizacją wspomnianych uchwał Rady Ministrów. Jest ona wielką szansą dla nas — mieszkańców tej ziemi, jak i szansą dla naszych gości. Szansy tej nie zmarnujemy, tak jak nie zmarnowaliśmy 12 miesięcy ub. roku, w którym w pełni zrealizowaliśmy nakreślone planem zadania gospodarcze.

Prof. Witold Nowacki

— prezes Polskiej Akademii Nauk

Lata siedemdziesiąte przyniosły w nauce polskiej zasadnicze zmiany ilościowe. Ponad 2,5-krotnie wzrosły nakłady na badania naukowe. Z przeszło miliona absolwentów szkół wyższych wykształconych w Polsce Ludowej — 630 tys. przypadała na ostatnią dekadę. W ramach wprowadzonego w 1971 r. systemu planowania i koordynacji badań naukowych — bardziej efektywnie realizowano problemy badawczo-rozwojowe ujęte w programy rządowe, problemy węzłowe i międzyresortowe. Integrowano środowiska naukowe wokół zadań kluczowych dla rozwoju kraju; rozwijano naukę w poszczególnych dyscyplinach jak i na najbardziej płodnych poznawczych etapach. Zarazem zwiększono efektywność prac badawczych i rozwojowych dla praktyki.

Mamy jednak do przezwyciężenia również istotne słabości. Mimo uznania dla osiągnięć nauki, istnieje nadal odczuwanie niedosytu jej wpływu na życie. W latach siedemdziesiątych nauka polska musi przede wszystkim udostępnić do szerszego wykorzystania już uzyskane wyniki i szerzej współdziałać z podstawowymi działami gospodarki w przewidywaniu trudności merytorycznych i organizacyjnych, jakie następują każde wdrożenie. Dokonywamy weryfikacji tych wyników z punk-

tu widzenia ich dojrzałości do wdrożenia, a także ich atrakcyjności i efektywności ekonomicznej. Dążymy do tego, by oferta nauki była poważna i realna, by możliwie szybko przyczyniała się do rozwiązywania konkretnych, bieżących problemów praktyki społecznej i gospodarczej.

Kształtując swe zamierzenia badawcze, należną uwagę poświęcamy badaniom celom i potrzebom perspektywicznym, dla których trzeba zapewnić odpowiednie zaplecze badawcze. Chodzi tu zwłaszcza o problem źródeł i nośników energii oraz racjonalizację jej użytkowania, o problem kompleksowego zagospodarowania surowców i zasobów naturalnych, o problemy żywnościowe i transportowe, a także o drogi unowocześnienia techniki i technologii oraz o wzrost wydajności pracy, o konieczność zwiększenia atrakcyjności oferty eksportowej kraju.

Zgodnie z przyjętymi zasadami nadal rozwijać będziemy badania podstawowe, a także doskonale system doradztwa naukowego — zając sobie sprawę z tego, że lata siedemdziesiąte wymagały będą nowych, nieszbogobnych sposobów rozwiązywania wielu problemów. Badania nasze musimy rozwijać w szerokiej współpracy z nauką światową, szczególnie z nauką i techniką krajów socjalistycznych

Naszym najważniejszym sojusznikiem w tym względzie jest nauka Kraju Rad. Chcemy także zwiększyć naszą ofensywność w dziedzinie upowszechniania nauki i podnoszenia kultury naukowej i technicznej społeczeństwa, bardziej aktywnie wpływać na wszechstronny i harmonijny rozwój osobowości człowieka. Zadania te wymagają szerszego i lepiej skoordynowanego programu, obejmującego wszystkie działy nauki, społeczny ruch naukowy, instytucje społeczno-kulturalne i wydawnicze oraz środki masowego przekazu. Realizujemy, choć napotyka program badań naukowych i prac rozwojowych wymaga zapewnienia warsztatom badawczym odpowiednich warunków. Chodzi m.in. o zahamowanie tenden-

cji spadkowych, jakie zaznaczyły się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych w niektórych, ważnych dla rozwoju nauki dziedzinach — np. w inwestycjach budowlanych, zapleczeniu w nowoczesną aparaturę, przyroście kadru naukowych i produkcji wydawniczej. Wyeliminowanie tych zjawisk jest konieczne, jeśli ma być umocniona zasada polityki naukowej partii — o pierścieniu postępu naukowo-technicznego na rodzimym terenie i technice, rodzimych innowacjach. Wymaga to również udoskonalenia polityki licencyjnej. Konieczne jest tworzenie lepszych warunków i mechanizmów wdrażania krajowych osiągnięć naukowych i technicznych, co jest nie rozwiązanym dotychczas problemem.

Kazimierz Nater

— dyrektor Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Gorzowie Wlkp.

W dekadzie lat siedemdziesiątych istotnie rozwinęliśmy i unowocześniliśmy nasz potencjał przemysłowy. Satisfakcja sprawia nam rozwój budownictwa mieszkaniowego. Plan 5-letni w tym zakresie wykonamy jeszcze w .tym miesiącu, a do końca br. przekazywać będziemy ponad 2 tys. mieszkań. Oznacza to, że w ciągu bieżącej 5-latkii co piąta rodzina w mieście otrzyma nowe mieszkanie. Przy tak dynamicznym rozwoju regionu narastają jednak trudności komunikacyjne i transportowe, oraz w dziedzinie łączności; powstają zaległości w sferze infrastruktury socjalnej. Zaangażowane postawy, nowatorskie inicjatywy i skuteczne decyzje pozwalają w przeszłości i umożliwiają w przyszłości trudności te pomysłnie przewidywać.

Coraz skuteczniej realizuje zadania, wynikające z programu poprawy wyżywienia narodu, gorzowskie rolnictwo. Świadczy o tym rozbudowa techniczna i biologicznej bazy produkcyjnej, jak i wzrost towarowej produkcji mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych. Wzrost nakładów na budowę pomieszczeń inwentarskich i obiektów związanych z przygotowywaniem pasz pozwolił na powiększenie pogłowia zwierząt.

Chcemy uzyskać samowystarczalność w dziedzinie gospodarki paszowej. W celu zwiększenia naszego udziału w krajowym bilansie zbożowym w bieżącym roku zamierzamy znacznie rozszerzyć uprawę pszenicy, a zarazem stworzyć warunki do wzrostu plonów przez polepszenie zabiegów agrotechnicznych. Równocześnie wprowadzamy intensywniejsze metody produkcji roślin pastewnych oraz dążymy do efektywniejszego wykorzystania pasz. Np. w ciągu ostatniego roku obniżyliśmy zużycie pasz treściwych w żywieniu bydła i owiec o ok. 30 proc.

Henryk Piotrowski

— łokarz z Zakładów Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Eda” w PoniatoŹwie, woj. lubelskie

Jestem delegatem zakładu, którego historia, podobnie jak całego naszego regionu, jest przykładem wielkiego awansu społecznego dokonanego w toku przeobrażeń i rozwoju socjalistycznej Polski. Nasza 5-tysięczna załoga jest produktem napędów do pralek i agregatów do chłodzi domowych. W dekadzie lat siedemdziesiątych produkcja zakładu wzrosła ponad 2,5-krotnie, a majątek produkcyjny — podwoił się.

Wykorzystanie tego potencjału, podniesienie jakości produkcji, organizacji pracy, doskonalenie konstrukcji i technologii wytwarzania naszych wyrobów, zmniejszenie zużycia materiałów, paliw i energii na jednostkę wyrobu — to podstawowe zadania, jakie podejmowaliśmy realizując uchwałę poprzedniego Zjazdu partii, są to także aktualnie najważniejsze zadania wynikające z treści Wytycznych na VIII Zjazd.

O powodzeniu w realizacji tych programów decydująca będą ludzie, ich kwalifikacje i postawy. Największe bowiem rezerwy tkwią w ludziach, we wspólnym myśleniu i kierowaniu się zbiorową mądrością. Efektywne wykorzystanie tych potencjałów możliwości załogi jest podstawowym zadaniem naszej zakładowej organizacji partyjnej, samorządu robotniczego, organizacji społecznych i technicznych.

Zwracamy szczególną uwagę na pracowników dwuzadaniowych, którzy stanowią połowę załogi. Dopracowaliśmy się stałych kontaktów z instancjami partyjnymi i administracją gmin, z których dojeżdżają pracownicy. O oddziaływaniu i obecności partii wśród załogi świadczą szeroki udział bezpartyjnych pracowników w czynach partyjnych, obywatelskich i patriotycznych, a także atmosfera zebrań oraz udział

Zdajemy sobie sprawę, że w Gorzowskim jest naturalna baza produkcji, dobrych pasz dla bydła i owiec, którą dotychczas nie w pełni wykorzystujemy. Mam na myśli kilkadziesiąt tysięcy hektarów łąk i pastwisk w dolinach Odry, Warty i Noteci, z których do tej pory nigdy w całości nie zebraliśmy trzech pokosów siana. Główną tego przyczyną był brak maszyn pozwalających na zebranie pokosu w okresie nie dłuższym niż 10—14 dni, co podkopywało jest wymagani agrotechnicznymi. Dopiero w 1978 r. trafiły do naszych gospodarstw pierwsze samobieżne kosiarki, które umożliwiły racjonalniejsze wykorzystanie tych trwałych użytków zielonych. Szczególnie duża rezerwa paszowa stanowi dolina Noteci. Niezbędne jest jednak przyspieszenie tam prac melioracyjnych i skuteczne zapobieganie powodziom. Warunkiem wzrostu plonów pszenicy i innych roślin jest zapewnienie odpowiedniej ilości nawozów mineralnych, zwłaszcza azotowych, a także rytmiczności ich dostaw. Obecnie jednak przemysł chemiczny ma wobec rolnictwa zaległości.

Zadania wzrostu produkcji pszenicy i psas realizują wszyscy producenci żywności — rolnicy indywidualni, spółdzielni i pracownicy PGR. Będziemy nadal umacniać PGR-y, rozwijać RSP, dążyć do tworzenia wysoko produkcyjnych gospodarstw chłopskich. Siłą napędową rozwoju gospodarstw indywidualnych jest realizacja podjętego u nas hasła „W każdej gminie obora na 50 sztuk i chlewnia na 500 sztuk”.

Instancje i organizacje partyjne inspirowały działania w gorzowskim rolnictwie. Dzięki szerokiej konsultacji z producentami i specjalistami rolnymi przedsięwzięcia, których wprowadzenie w życie zapewnia szybszy postęp w rolnictwie i na wsi.

Michał Mazurowski

— mistrz brygadista w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego „Horlex” w Płońsku w woj. ciechanowskim

Region nasz jest obecnie liczącym się ogniwem w gospodarce żywnościowej, ale produkcję żywności chcemy nadal szybko zwiększać. Zakład w którym jestem mistrzem, został wybudowany w 1975 r. na wnioskach samoplasy. Dziś mogę powiedzieć, że kredyty zaciągnięte na jego budowę zostały spłacone przed terminem. Rosnie produkcja i wydajność pracy, uzyskaliśmy osiem znaków jakości na nasze wyroby. Dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej daliśmy w ub. roku ponadplanową produkcję wartości 25 mln zł. Szczególną uwagę zwracamy na najbliższym czasie na dalszą poprawę organizacji pracy, lepsze wykorzystanie maszyn, urządzeń i surowców.

W wielu branżach przemysłu spożywczego, w tym także w naszym zakładzie, podejmowane są wysiłki w celu zapewnienia niezbędnych surowców. Płonski zakład zlokalizowany został w rejonie szybko rozwijającej się produkcji owoców i warzyw, w tym w największej krajowej bazie uprawy malin. Poglębiamy związki z producentami, aby uzyskać surowiec wyższej jakości i tworzyć warunki do wzrostu plonów malin, truskawek i innych owoców ogrodnich. Oddziaływujemy na intensyfikację produkcji zarówno w gospodarstwach specjalistycznych, jak i drobnych, których użytkownikami są często pracownicy naszego zakładu. Z uwagi na to, że większość przetwarzanych u nas surowców cechuje krótki okres trwałości, staramy się koncentrować plantacje w pobliżu zakładu. Skracam to odległości i czas przewozu, ma wpływ na jakość wyrobów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku i na eksport. Zdajemy sobie sprawę, że wyroby nasze muszą być — m.in. z myślą o intensyfikacji eksportu — jeszcze bardziej konkurencyjne pod względem jakości, trwałości, formy i estetyki opakowań. Dlatego skrupulatnie wykorzystamy zgłoszone w czasie dyskusji przedzjazdowej propozycje i wnioski zmierzające do zwiększenia produkcji i poprawy gospodarności.

Jako delegat woj. ciechanowskiego pragnę poruszyć problemy dotyczące także innych branż przemysłu spożywczego. W naszym regionie mamy rozwinięty przemysł cukrowniczy, mleczarski, cukierniczy i zbożowo-młynarski. Budujemy nową dużą reżnię drobiu. Na przemysł ten wydatkowaliśmy wcale niemałe środki. Realizując wskazania kierownictwa partii, przetwórstwo spożywcze zostało w ostatnich latach rozbudowane i umocowione — staje się ono rzeczywiście narodowym przemysłem Polski.

W zakładach zlokalizowanych na terenie województwa i w samym Płońsku znaleźli zatrudnienie tysiące osób, w tym w większości kobiety. Zakłady te zmieniały nasze miasta gruntownie, mieszkańcom żyje się lepiej i dostatniej. Wiemy jednak, że w woj. ciechanowskim, jak i w innych regionach kraju, jest jeszcze wiele nierozwiązanych spraw. W naszym województwie występują trudności z zagospodarowaniem mleka w szczytowym okresie skupu. Niedobór zdolności przerobowej jest bowiem znaczny. Z tego powodu zmuszeni jesteśmy część mleka przeznaczać na produkcję innych wyrobów, niż te, jakie z punktu widzenia potrzeb rynku są najwłaściwsze. Występują także okresowe kłopoty z zagospodarowaniem zwierząt rzeźnych, co zmusza do przewożenia żywności na znaczne odległości, powoduje zwiększone koszty i straty. Podajemy tylko niektóre przykłady, wskazując, że w miarę powstawania możliwości powinniśmy nadal przeznaczać niezbędne środki na rozwój i modernizację przemysłu rolno-spożywczego, aby lepiej zaspokajał rosnące zapotrzebowanie społeczeństwa na żywność. Zamierzamy szybko rozwijać drobne i średnie zakłady przetwórcze. W ub. roku dały one produkcję wartości 640 mln zł. Dalsze tego typu obiekty organizować będą przede wszystkim spółdzielnie rolnicze oraz RSP, a tempo rozwoju uzależnione jest m.in. od zwiększenia dostaw niezbędnych maszyn i urządzeń.

Zbigniew Szalajda

— naczelny dyrektor kombinatu metalurgicznego huta „Katowice”

Gdy VI Zjazd partii podejmował uchwałę, nakreślając smiało, satysfakcjonującą wszystkich wizję przyszłego rozwoju kraju, powieszono była świadomość, że lata siedemdziesiąte będą wielką szansą dla kraju i jego obywateli. Czy te szanse wykorzystaliśmy? Twierdząc odpowiedź udzielając faktów dnia dzisiejszego, poziom naszego życia, awans społeczny prawie każdego z nas.

Wybudowana w nie spotykając krótkim czasie huta „Katowice”, dzięki przedterminowemu osiągnięciu zdolności produkcyjnej przez wszystkie podstawowe wydziały, w ciągu mijających właśnie trzech lat eksploatacji wyprodukowała już 11 mln ton stali. Ta stal — to przeszło 7 mln ton wyrobów walcowanych, wyprodukowanych przez własne walcownie i przez walcownie innych hut. Wartość tych wyrobów, gdyby je trzeba było zaimportować, wynosiłaby 6 mld zł dew. Takie są liczby i takie są fakty, mówiące o tym, co huta „Katowice” — jedno z podstawowych ogniw w realizacji strategii rozwoju Polski lat siedemdziesiątych — przyniosła już gospodarce narodowej.

Myślę, iż nie jest powszechnie znanym faktem, że stal hut „Katowice” to w większości stal o podwyższonych wytrzymałościach i specjalnego przeznaczenia, przeznaczona do produkcji blach okretowych, obudów górniczych, walców jakościowej, butli gazowych, szyn wysokiej jakości i innych wyrobów. Aktualnie pracujemy nad uruchomieniem dalszych gatunków stali i nowych profili walcowanych, wdrażając takie technologie, które nie ustępują najlepszym światowym pod względem zużycia materiałów i surowców, poziomu jednostkowego kosztu produkcji. Rok 1979 załoga huty zamknęła pomyślnym rezultatem, mimo znanych i nas

również nie omijających kłopotów energetycznych i zaopatrzeniowych.

Huta „Katowice” mogła powstać tylko dzięki współpracy i pomocy Związku Radzieckiego. W tym czasie, w takim zakresie i na takich warunkach nikt nie dostarczyłby nam takiej ilości maszyn, urządzeń i dokumentacji, nikt nie udzieliłby nam takiej konsultacji, pomocy w montażu i szkoleniu kadr. Za to wszystko, za ten trwały i nowoczesny pomnik przyjaźni chciałbym całemu narodowi radzieckiemu, jego przywódcy, przyjacielowi naszego narodu, honorowemu członkowi załogi huty „Katowice” — sekretarzowi generalnemu KC KPZR — Leonidowi Breżniewowi złożyć najserdeczniejsze słowa podziękowania.

Wytyczne na VIII Zjazd zapowiadają kontynuację budowy huty „Katowice”, wyznaczając zadania liczbą 8,5 mln ton stali w 1985 r. Rację przemawiającą za drugim etapem budowy i osiągnięciem tego poziomu produkcji są oczywiście. O zasobności kraju decyduje fundusz stali, czyli nagromadzone przez lata jej zasoby w gospodarce — w postaci trwałych obiektów, fabryk, mostów, mieszkań, taboru, narzędzi i innych środków służących wytwarzaniu lub stanowiących o poziomie życia. Tu należy szukać potwierdzenia konieczności dalszego rozwoju hutnictwa. Tak trzeba rozumieć dalekowszeregowe politykę naszej partii w tej sprawie.

Zostałem upoważniony przez wieloletnie załogi budowlanych hut i hutników, przez ich dziesięcioletnią organizację partyjną do zaopatrzenia Zjazdu partii, że zawsze uczynią wszystko, by swoją wydajną i efektywną pracą dobrze służyli całemu społeczeństwu i umacniać siłę socjalistycznej Ojczyzny.

Stanisław Cieślik

— członek KC, I sekretarz KW PZPR w Legnicy

Dokonyujemy podsumowania wyników pracy wyjątkowego okresu rozwoju naszej Ojczyzny. Sprawdziła się w praktyce strategia wypracowana u progu lat siedemdziesiątych. W tej dekadzie nie tylko usunęliśmy dysproporcje i opóźnienia powstałe w pierwszym okresie budowy zagłębia miedziowego, ale na-

daliśmy jego rozwojowi rozmach i wszechstronność. Dziś zagłębie miedziowe stanowi jeden z najnowocześniejszych okręgów przemysłowych. W minionym 10-leciu zwiększyliśmy produkcję miedzi 6-krotnie. W pełni zaspokajamy krajowe zapotrze-

Zofia Grzebisz-Nowicka

— I sekretarz KW PZPR w Siedlcach

W dekadę lat osiemdziesiątych cały kraj wchodził z wszechstronnym dorobkiem. Jest on wyraźnie widoczny również na Ziemi Siedleckiej. W latach 1976—79 ponad 14 tys. rodzin otrzymało nowe mieszkanie, ponad 6 tys. młodych ludzi stanęło przy nowoczesnych stanowiskach pracy, blisko 2-krotnie wzrosła produkcja na rynek, ponad 2-krotnie na eksport. Umocniliśmy udział województwa w bilansie żywnościowym kraju. Są to tylko niektóre rezultaty pracowitości i zaangażowania ludzi pracy naszego województwa. Są to także efekty wielokierunkowych, systematycznie doskonalonych metod pracy wewnątrzpartyjnej i zaciężania więzi partii ze społeczeństwem.

Jednym z najważniejszych problemów naszego województwa, a zarazem jego szansą rozwojową, jest rolnictwo i gospodarka żywnościowa. Osnową naszych działań w tej dziedzinie jest nasz wojewódzki dział dziedziny jest uchwata XV Plenum KC. W

DYSKUSJA NA VII ZJEŹDZIE PZPR

Ciąg dalszy ze str. 4

W latach siedemdziesiątych w stosunku do szybkiego, a nawet gwałtownego rozwoju bazy materialnej, tempo przemian w świadomości społecznej, decydującej o sposobie wykorzystania tej bazy, okazało się zbyt powolne. Konieczne stało się więc zachowanie właściwych proporcji między rozwojem techniki i rozwojem szeroko rozumianej kultury społecznej.

Izabela Jaworska

— ordynator oddziału wewnętrznego szpitala w Trzcińcu, woj. piłskie

Nasza wojewódzka organizacja partyjna w okresie od VII Zjazdu uświadomiła sobie, że w tym czasie ponad 12 tys. towarzyszy, głównie robotników, kobiet i młodzieży. Dziś co czwarty pracujący w gospodarstwie społecznej jest członkiem partii.

W okresie przygotowań do VIII Zjazdu prowadziliśmy szeroki dialog partii ze społeczeństwem wokół najistotniejszych problemów rozwoju kraju i województwa. Główny nurt przedzjazdowej dyskusji określał sposoby przezwyciężania trudności i napięć, wyzwalania ludzkiej inicjatywy, skierowany był na zadania własnej brygady, zakładu, czy środowiska.

Jako kobieta, matka i lekarz czuję się predestynowana do podjęcia tematu, któremu poświęca się u nas tak wiele uwagi i serca: tematu polityki społecznej naszej partii, a szczególnie tych działań w ostatnim 10-leciu, które tak wiele dobrego przyniosły każdej polskiej rodzinie. W moim przekonaniu są one wyrazem najgłębszego humanizmu naszego ustroju, praktyczną realizacją praw człowieka.

Najwyższą rangę nadajemy sprawom rodziny — kobiet, dzieci i młodzieży, sprawom ludzi starych i chorych. Również w działalności naszej organizacji partyjnej znalazło to należne miejsce.

Ważnym elementem troski o rodzinę jest szeroko pojęta ochrona zdrowia społeczeństwa. W okresie 4 lat lekarzy w naszym województwie wiele zwiększyła się o połowę. Osiągnęliśmy to, zapewniając kadry medyczne mieszkaniam, rozwijając bazę służby zdrowia i jej nowoczesne wyposażenie. Jesteśmy jednak w pełni świadomi, że w tej dziedzinie mamy jeszcze wiele do zrobienia, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Za szczególną troską odnosimy się do spraw

dzieci. Zwiększyliśmy liczbę miejsc w żłobkach i przedszkolach, w budowie są nowe obiekty.

Wybudowaliśmy też 10 stańc harcerskich lokalizując je na terenach Wału Pomorskiego. Każdego roku odpoczywa tu i pracuje 12—15 tys. dzieci i młodzieży. Program pracy ideowo-wychowawczej w okresie akcji letniej opieramy na tradycjach walk Polaków pod znakiem „Roda” o polską ziemię, na tradycjach bohaterów zmagających się z Armią Ludową, z Armią Radziecką o przetrwanie rdzennych polskich ziem Macierzy, a także przypominając polsko-radzieckie braterstwo broni.

Zdajemy sobie sprawę, że nie moglibyśmy pracować bez pokoju, bez poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa naszego kraju i naszych rodzin. Jesteśmy dumni z tego, że idee wychowania społeczeństwa w duchu pokoju, to wielką sprawą dla całej ludzkości wnosi na międzynarodowe forum przywódcy naszej partii i narodu. Pamiętamy też, że o życie w pokoju trzeba walczyć codziennie rzetelną, wydatną pracą i umacnianiem jedności narodu.

Jednocześnie wiemy, że oprócz wrogich nam sił poza granicami znajdują się i w kraju ludzie, którzy niczego nie uczynili dla ojczyzny, którzy starają się pomniejszać nasze osiągnięcia, drogą oszczerce i złośliwej plotki, próbując siał niepokój, rozbić naszą jedność. Tego typu postawy nie znalazły i nie znajdują poparcia wśród społeczeństwa województwa piłskiego. Jestem głęboko przekonana, że każdy myśliciel i uczciwy Polak, a przede wszystkim każda polska matka może powiedzieć tylko jedno: wszystko czym jesteśmy i czego dokonaliśmy zawdzięczamy polityce naszej partii i twórczej pracy społeczeństwa.

W latach siedemdziesiątych produkujemy 80 wyrobów. Szeroko rozwijamy zwłaszcza dostawy artykułów na potrzeby domu, a także dla dzieci i młodzieży. Wszędzie, gdzie jest to możliwe, wykorzystujemy materiały pochodzenia miejscowego oraz odpady z przemysłu kluczowego. Przygotowujemy się do rozwoju nowych branż, tj. przetwórstwa owocowo-warzywnego, produkcji zabawek zmechanizowanych oraz akcesoriów i części motoryzacyjnych.

Ciągle nie jesteśmy w pełni zadowoleni z jakości naszej produkcji. Dlatego wdrażamy w spółdzielniach kompleksowe zasady sterowania jakością, obejmujące działania techniczno-organizacyjne, rozwiązania finansowe oraz działalność wychowawczą. Zwiększyliśmy dzięki temu liczbę znaków jakości, stopniowo zmniejszamy braki produkcyjne.

Naszą ambicją jest uczynienie dalszego kroku naprzód w rozwoju usług dla ludności. Główną uwagę koncentrujemy obecnie na poprawie solidności i terminowości ich świadczenia. Zdajemy sobie sprawę, że klienci wciąż jeszcze za długo czekają zwłaszcza na wykonanie usług remontowo-budowlanych, instalatorskich i meblarskich.

Zmiana tej sytuacji wymaga przede wszystkim zdecydowanego polepszenia zaopatrzenia materiałowego. Jest to problem numer jeden dla usług, gdyż priorytet w tej dziedzinie ciągle pozostają w sferze deklaracji. Czy można rzeczywiście pomóc zakładom usługowym w sposób bardziej odczuwalny? W skali krajowych bilansów są to przecież na ogół drobne ilości materiałów, niekiedy mniejsze

niż wzrost zapasów czy wręcz straty materiałowe u wielkich odbiorców.

Drugi nasz problem — to zaniechania bazy materiałowo-technicznej. Uzyskane ostatnio większe możliwości podejmowania drobnych zadań ze środków własnych będzie więc maksymalnie wykorzystywać. W latach 1979—80 realizujemy w tym trybie zadania na kwotę 88 mln zł. Robimy wszystko, by je spokojnie wykonać, co gospodarsko, z korzyścią dla społeczeństwa. Adaptujemy i modernizujemy kilka obiektów, które przejęliśmy z poprzednich użytkowników. Nowe zakłady encemy tworzymy w małych miastach i wsiach. Są bowiem na terenie województwa jeszcze znaczne rezerwy w tej dziedzinie oraz możliwości zatrudnienia zwłaszcza kobiet. Istniejące trudności inwestycyjne rozwiązywalibyśmy szybciej, gdyby była większa swoboda w rozwoju potencjału wykonawczego naszych spółdzielni budowlanych.

Przemawia za tym także m.in. wysoka efektywność inwestowania w przemyśle drobnym. Z jednej złotówki nakładów uzyskujemy w naszym zakładzie ok. 4 zł przyrostu poszukiwanej produkcji i usług. Zwiększenie naszych możliwości inwestycyjnych — sprzyjać będzie umocnieniu równowagi pieniężno-rynkowej. Mamy ciągle wrażenie, że aparat planowania traktuje nasze inwestycje w sposób zbyt schematyczny. Silniej trzeba także pobudzać usługi przez trafne rozwiązania ekonomiczno-finance, dlatego też chcemy jak najlepiej wykorzystać wdrażając obecnie nowy system ekonomiczno-finance przyszłocześnie do specyfiki małych przedsiębiorstw.

Karol Gruber

— mistrz w Dolnośląskich Zakładach Metalurgicznych „Dozamet” w Nowej Soli, woj. zielonogórskie

Największy postęp w rozwoju naszego zakładu osiągnęliśmy w ostatniej dekadzie. Poprzez przystosowanie i modernizację starych budynków, potroiliśmy produkcję. Staliśmy się największym w Polsce producentem maszyn i urządzeń odczynnych, kotłów centralnego ogrzewania i tubin. To, co dziś produkujemy nie odbiega od poziomu światowego; 80 proc. naszych wyrobów kierujemy na eksport.

Aby sprostać potrzebom rozwijającego się górnictwa musimy w przyszłym roku podwoić produkcję. Tymczasem nasze rezerwy zostały wyczerpane. Potrzebna nam będzie konkretna pomoc w rozbudowie zakładu i zwiększeniu jego technicznego wyposażenia. Realizując zawarty w materiałach zjazdowych postulat ograniczenia materiałochłonności produkcji pragniemy wytwarzać tubingi z żeliwa sferoidalnego — dwu krotnie wydajniejszego i o połowę lżejszego od żeliwa szarego.

Uznaliśmy także — w dyskusji przedzjazdowej i na konferencji samorządu robotniczego — że zakład nasz może bardziej aktywnie uczestniczyć w rozwiązywaniu ważnego problemu paliwo-energetycznego. Produkcję dziś blisko 60 tys. kotłów centralnego ogrzewania. Nasza kadra inżyniersko-techniczna zaproponowała instalowanie automatycznego systemu regulacji procesu spalania, który pozwala zaoszczędzić ponad 20 proc. kosztu na jednym kotle. Pierwsze egzemplarze tych kotłów przeszły już pomyślne próby.

Szukaliśmy również odpowiedzi na pytanie, co możemy zrobić dla poprawy zaopatrzenia energetycznego kraju. Na rzekach naszego województwa zainstalowanych jest kilka małych elektrowni wodnych, które w przyszłości mogą być wykorzystane do produkcji energii elektrycznej. W tym celu należy przede wszystkim zwiększyć przepływy wody. W tym celu należy przede wszystkim zwiększyć przepływy wody. W tym celu należy przede wszystkim zwiększyć przepływy wody.

Marian Sliwiński

— zastępca członka KC, minister Zdrowia i Opieki Społecznej.

Lata siedemdziesiąte wpisały się do naszej historii jako okres prężnego rozwoju biologicznego narodu, stał się etapem poprawy stanu zdrowia społeczeństwa. Jesteśmy społeczeństwem młodym. Przeciętny wiek Polaka wynosi 30 lat, a Polki — 33 lata, przy czym pokolenia, które przyszedł na świat po wojnie stanowią ok. 60 proc. ludności. Mamy świadomość, że to pozytywne zmiany stanowią konsekwencję zasad ustrojowych państwa, wzrostu siły gospodarczej i awansu cywilizacyjnego kraju, wyższego poziomu życia społeczeństwa.

Polityka społeczna partii dała w ostatnich latach impuls licznym decyzjom społeczno-ekonomicznym, które zapewniają każdej rodzinie coraz lepsze warunki życia i rozwój. W służbie zdrowia powszechnie realizujemy konkretne kompleksowe programy dotyczące ochrony zdrowia

wia kobiet, dzieci i młodzieży. Wyraźnie akcentujemy w nich niezastąpioną rolę macierzyństwa oraz dbałość o zdrowie i prawidłowy rozwój wszystkich dzieci.

Wspomnę jednocześnie, że według Światowej Organizacji Zdrowia spośród 1,5 mld dzieci na świecie aż 630 mln nie ma dostępu do lekarza, 12 mln umiera rocznie z powodu chorób zakaźnych. W Polsce w stosunku do 1970 r. znacznie, bo o 1/3 zmniejszyliśmy umieralność niemowląt.

Sfera, która została ujęta w ramach naszego programu jest także poprawa ochrony zdrowia załóg robotniczych. W mijającej dekadzie uzyskaliśmy w kraju znaczny postęp w nadzorze nad zdrowiem pracy i opieką zdrowotną dla załóg. Współdziałając z związkami zawodowymi będziemy szczególną uwagę

Wojciech Jaruzelski

— członek Biura Politycznego KC
minister Obrony Narodowej

W Uchwale VII Zjazdu naszej partii zawarty był nakaz umacniania obronności kraju, doskonalenia sprawności bojowej wojska.

Melduję VIII Zjazdowi, że zadanie to realizowane było sumiennie, konsekwentnie i skutecznie.

Tak będzie zawsze. Na miarę tych myśli i serdecznych uczuć, które w imieniu partii i całego narodu towarzyszy Edward Gierk skierował do naszych Sił Zbrojnych.

Okres, w jakim odbywał się VII Zjazd, a więc przełom minionie i obecnej pięcioletki, stanowił szczytowy odcinek na dotychczasowej drodze odprężenia. Zjazd obecny odbywa się natomiast w fazie zaostrezenia sytuacji międzynarodowej. Nie pojawiło się ono przypadkowo, incydentalnie. Jest aktualnym skutkiem cyklu niekorzystnych zjawisk, które za sprawą imperializmu — kół zimnowojennych, militarno-przemysłowego lobby — nasilać się zaczęły już przed paroma laty.

Proces odprężenia cechuje więc chwilowość, niestabilność. Wynika to z tego, jak dotąd niekompleksowej, niejakopółowicznej natury, to znaczy, że sprzecznej z jego istotą, jednoczesnej spirali zbrojeń. W rezultacie narastające w sferze militarnej tendencje i zjawiska przyniosły sprawie odprężenia poważny i niebezpieczny uszczerbek. Spowodowała go przede wszystkim decyzja NATO o produkcji i rozmieszczeniu w Zachodniej Europie nowych typów broni rakietowo-nuklearnej. Decyzja ta stała się silnym uderzeniem, jak gdyby pierwszą salwą tej broni, godzącej w odprężenie, w konstruktywny rozwój sytuacji międzynarodowej. Również dalsze zagęszczanie zachodnioeuropejskiego arsenału, najnowszym uzbrojeniem, w tym forsowne umacnianie Bundeswehry, prowadzi w nieodwracalnym kierunku. Wywołano na nas wzmożoną czujność, podkresła — zwłaszcza wobec obecnej złożonej sytuacji — jak bardzo szkodliwa jest w tej sferze swoista gra na zwłokę, a więc w istocie rzeczy gra na zbrojenia, na tworzenie militarnych faktów.

W sumie nieodparty stał wniosek, iż odprężenie nie może być trwałe i nieodwracalne bez postępów w dziedzinie ograniczenia zbrojeń, bez zrezygnowania z prób zdobycia przewagi, bez zamykania psychologii rywalizacji ze Wschodem — ze strony Układu Warszawskiego.

Przy czym prawda i logika współczesnej historii jest taka, iż na tych obszarach, gdzie socjalizm, gdzie siły postępu, były, czy też są jeszcze słabsze, tam wciąż toczą się różnego typu konflikty i wojny. Podobnie było zresztą kiedyś i w Europie, zwłaszcza wówczas, gdy imperializm niemiecki uzyskiwał przewagę. Dziś na naszym kontynencie sytuacja jest inna. Tutaj właśnie bowiem, gdzie nam — socjalizmowi — imputowana jest nawet przeważność, już od lat 35-ciu panuje i utrwała się pokój. Co więcej, jest historycznym paradoksem, że przez ten cały okres, właśnie dzięki komunistom śpią spokojnie i antykomuniści, że na ich głowy nie spadają pociski, rakiet i bomby.

Kraje socjalistyczne konsekwentnie dąży do utrwalenia, do kontynuowania odprężenia. Znajdują to pełne odzwierciedlenie w wielu poważnych, merytorycznych inicjatywach. Towarzysz Leonid Breżniew podkreślił znów niedawno, by

w dziele odprężenia „nie (...) zrezygnować z niczego dobrego, co osiągnięto w latach siedemdziesiątych” i — co więcej — by „koniecznie iść naprzód”.

W tym odniesieniu szczególnego znaczenia nabiera rokowania wiedeńskie, a także propozycja zwołania konferencji w sprawie odprężenia militarnego w Europie. Uczestnicy wojny z faszystem, którzy bronili Warszawy, którzy w opozycji nie trwali, którzy wraz z Armią Radziecką walczyli o jej przetrwanie, popierają gorąco wniosek towarzysza Edwarda Gierki, by konferencja ta odbyła się w naszej bohaterkiej Stolicy.

Uznając zasady równego bezpieczeństwa stron, utrzymywać negocjacje, dobrą wolę i zaufanie jest żywotną potrzebą współczesności. W myśl tych założeń temat militarny, obronny nigdy nie był i nie będzie dla nas — w odróżnieniu od praktyk stosowanych na Zachodzie — przedmiotem sensacji, „bombardowania strachem”, a więc de facto naruszenia prawa człowieka do spokoju, do rzetelnej informacji, do psychicznego odprężenia. Temat ten będziemy jak zawsze rozpatrywać i mówić o nim rzeczowo, z rozwagą, z pełną partycypacją, państwową odpowiedzialnością.

Zarłowe pokojowe dążenie socjalistycznych państw i narodów nie wynika ze słabości. Nie występują one z pozycji petenta. Mimo to nie posługują się argumentem siły. Posługują się siłą argumentu. Wynika to z istoty socjalistycznej doktryny obronnej. W odróżnieniu od imperialistycznej doktryny zyskał i ma — w konstruktywny rozwój sytuacji międzynarodowej. Również dalsze zagęszczanie zachodnioeuropejskiego arsenału, najnowszym uzbrojeniem, w tym forsowne umacnianie Bundeswehry, prowadzi w nieodwracalnym kierunku. Wywołano na nas wzmożoną czujność, podkresła — zwłaszcza wobec obecnej złożonej sytuacji — jak bardzo szkodliwa jest w tej sferze swoista gra na zwłokę, a więc w istocie rzeczy gra na zbrojenia, na tworzenie militarnych faktów.

Pokojową orientację socjalistycznej doktryny obronnej wyraża także oblicze armii, jej klasowe marksistowsko-leninowskie pryncypia. Wojsko Polskie, ze swej natury tradycyjnie i współcześnie głęboko patriotyczne, jest kształtowane zarazem w duchu internacjonalistycznych ideałów. Mają one kształt braterstwa wobec żołnierzy radzieckich, wobec sojuszników socjalistycznych armii. Mają kształt przyjaźni wobec wszystkich, którym drogi jest pokój, odprężenie, postęp. Z tą myślą stojmy zawsze po stronie walczących o wolność i broniących rewolucyjnych zdobyczy narodów. Taki jest nasz stosunek do nieugiętego Wietnamu, stawiającego czoło chińskiemu naciskowi i ekspansji. Tak też rozumiemy oraz popieramy walkę narodu afgańskiego o raz wszystkie te wysiłki, dzięki którym odpięta od eksportowanej kontrowersji, sterowana z zewnątrz przez siły reakcji i agresji.

Pokojową orientację naszej obronności wyraża się także w rozległej skali pozamilitarnych zadań, jakie spełniają ludowe siły zbrojne. Na ruszowaniach socjalizmu, w tworzeniu nowych ideowo-wychowawczych, organizacyjno-naukowych i materiałowo-technicznych wartości potwierdza-

ją one charakter armii nowego typu, służącej narodowi zawsze i wszędzie, w każdej potrzebie. Przemawiają więc czynem za pokojem.

Jednakże pokój jest wymagający. Trzeba nam nieustannie pracować, produkować co niejaką w materiałnej bazie socjalizmu, w jednoci narodu, w ogólnobronnej sprawności państwa, w niezawodnej gotowości sił zbrojnych.

W mijającym dziesięcioleciu, w okresie międzyzjazdowym rozwój naszej gospodarki, modernizacja przemysłu, osiągnięcia nauki wzbogaciły obronność Polski. Licząc na dalszą pomoc i współpracę, pragnę wyrazić dzisiaj słowa żołnierskiej podziękującej polskiej robotniczej, rolniczej, inżynierskiej, ludzkiej nauki, działaczom partyjnym i gospodarczym za wysiłki służące umocnieniu zdolności obronnej, zapewnieniu niezbędnych warunków siłom zbrojnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

VIII Zjazd przebiega pod znakiem szeroko rozumianej efektywności. W tym też duchu i na tym tle pragniemy odczytać efektywność wysiłków oraz skuteczność zamierzeń na rzecz obrony i bezpieczeństwa Polski. Podstawą ich miarą jest oczywiście pokój. Jego utrzymanie świadczy, że myśl przewodnia polityki obronnej naszej partii, zgodna i solidarna z jednolitym, leninowską polityką Państw — Członków Układu Warszawskiego, zdała i zdaje historyczny egzamin. Ze ludzkiej i materialnej wysiłki były niezbędne i racjonalne. Ze amortyzował się w pełni w efekcie bezcennym — w bezpieczeństwie, pokojowym zyciu narodu.

Ale efektywność wysiłków obronnych mierzy się nie tylko w makrohistorycznym rachunku. Określa ją również proporcjonalność do potrzeb i możliwości, przeznaczonych na obronę państwa sił i środków. Charakterystyczne najbardziej racjonalne i oszczędne, wydajne ich wykorzystanie. Jest to nasz wielki partyjny obowiązek. Właściwości planowej, socjalistycznej gospodarki, rozwój nauki, międzyzwiązkowa współpraca, a przede wszystkim dostawy nowoczesnego sprzętu radzieckiego, wreszcie zaszczerpe naszem wojsku patriotyczne, obywatelskie poczucie poszanowania powierzonego mu przez naród dobra — wszystko to pozwala spełnić ten obowiązek optymalnie, w ścisłej korelacji ze społeczno-ekonomicznymi możliwościami państwa.

Jest to zadanie trudne i odpowiedzialne. Złożoność nowej techniki, jej stały przyswój koszt eksploatacji, stawia wciąż wyższe, ostrze wymagania. Do sprostaniamy im w pełni konieczne jest coraz głębsze naukowe podejście, doskonalenie organizacji i dyscypliny, mistrzostwo szkoleniowe, aktywność ideowo-wychowawcza.

Takie działania przynosi dobre rezultaty. Nasze wojsko nie zamierza na nich poprzestać. Widzi dalsze rezerwy. Rezerwy te wykrywa i uruchamiają ludzie, kadra, żołnierze wszystkich szczebli i stopni. To za ich sprawą coraz wyższe jest racjonalność gospodarowania. To oni aktywnie i wytrwale pokonują różnorodne trudności. To dzięki nim doskonalone są metody analizy bojowo-technicznych i ekonomicznych, wzrastają rygory oszczędnościowe, zwiększa się efektywność zastosowania zasobów ludzkich i materiałowych.

Dźwignie nowoczesności stanowią nauka, wojsko dysponujące poważnym potencjałem naukowo-badawczym. Świadczą o nim również krajowi

Jednocześnie korzysta z pomocy cywilnych pracowników nauki. Wdrożone tematy zwiastują w ostatnich latach przyniosły istotny wzrost czynności gotowości bojowej, dowodzenia, reagowania ogniowego, jak również parametrów sprawnościowych i ekonomicznych w eksploatacji uzbrojenia i sprzętu. Niejaką wydłużonym i umasowionym ramieniem nauki staje się ruch wynalazczo-nowatorski, narastający strumień inicjatyw, eksperymentów, rozwiązań pilotowych.

Zgodnie ze wskazaniami naszej partii, podejmując nowe zadania, wprowadzając rozwiązania techniki bojowej, rozwiązujemy bardzo oszczędnie problemy osobowe wojska. Nie jest to łatwe. Wymaga poważnych zabiegów racjonalizujących, jak chociażby przeprowadzona dwukrotnie w ostatnich pięciu latach redukcja etatów w wyższych dowództwach, sztabach i instytucjach. Wysiłki te będą kontynuowane, m.in. przez integrację niektórych pokrewnych dziedzin funkcjonalnych, doskonalenie organizacji pracy, rozszerzenie zastosowań informatyki.

Jednym słowem — również i u nas podwyższa się „moc produkcyjna” przez wzrost wydajności służby i pracy, stopień organizacyjno-techniczny, przez wykorzystanie możliwości człowieka na ich pełną intelektualno-zawodową wydajność.

I w tym, jak zawsze, tkwi klucz sprawy — czynnik ludzki. Jest nim żołnierz — do brze wyszkolony, sprawnie wiodący broń, aktywny i niezawodny. Nasze wojsko nie ma luzów. Gotowość bojowa, intensywne szkolenie, obsługa sprzętu, udział w pracach na rzecz gospodarki narodowej, prace społeczne — wszystko to określa rym życia i nękanie służby jest codzienną miarą żołnierskiego patriotyzmu.

Rolę główną i wiodącą spełnia kadra zawodowa. Formowana od początku przez partię i w wysokim stopniu partyjnyma stanowi ona głęboko ideową, kształtowaną w duchu marksizmu-leninizmu, oddaną narodowi, partii, władzy ludowej oddział polskiej socjalistycznej inteligencji. Kadra nasza rozwija się i doskonalą według założeń partyjnie rozumianej i konsekwentnie stosowanej polityki kadrowej. Jest wśród niej mnóstwo niezwykle wartościowych, ideowych ludzi, wzorowych dowódców, światłych pedagogów, znakomitych specjalistów — sumiennych, dyscyplinowanych i kulturalnych. Do tych najlepszych, równa, na nich się wzorując cały front kadrowy.

Rosną stale kwalifikacje kadry. Jest to proces zwrócony ku jutru, zmierzający ku coraz wyższemu wymogom. Cechuje go ustawicznie, różnorodność form doskonalenia, wprowadzanie nowych rozwiązań. Jednym z nich jest zapoczątkowane już w praktyce przejście wyższych szkół oficerskich na model studiów podyplomowych. Pozwoli on przyszłym absolwentom o krępać wcześniej, zdobyć potrzebne doświadczenia, zrozumieć i zapamiętać, że aby być dobrym dowódcą-oficerem, trzeba być dobrym żołnierzem.

Nasz młody współczesny żołnierz spełnia dobre swą patriotyczną powinność. Jest synem polskiej rodziny, wychowaniem polskiej, socjalistycznej szkoły, zakładów pracy, organizacji młodzieżowej. Hartowanie i wzbogacanie jego osobowości to zadanie ciągłe i wielce odpowiedzialne.

Jesteśmy więc szczerze zainteresowani w pogłębianiu, w nazywaniu, w kooperacji wszystkich współodpowiedzialnych za wychowanie młodego pokolenia. Wojsko ze swej strony czynić będzie nadal wszelkimi staraniami, by na jego etapie wychowawczym było jak najmniej niepowodzeń, jak najwięcej sukcesów i zasłużonej satysfakcji z dobrze przygotowania do obrony Ojczyzny, do pracy dla kraju.

Jest to również szeroki problem rezerwistów. Rokrocznie, po dobre spełnionym obowiązku, wiele tysięcy opuszcza szeregi armii. Teraz, po rozszerzeniu, na mocy ustawy o powszechnym obowiązku obrony, systemu odbywania służby wojskowej, przez absolwentów wyższych uczelni cywilnych, znaczenie tego oddziału niepomniernie wzrosło. Pragniemy, by stanowił on pozytywną, służącą socjalistycznej Polsce — obroną, a zarazem ideowo-wychowawczą, obywatelską inicjatywę. Wychowanie młodego żołnierza sięgamy do źródeł, do



Czwarty dzień obrad Zjazdu.

NA ZDJĘCIU: fragment sali.

CAF — Zagodziński — telefono

Ciąg dalszy na str. 6

Tadeusz Niedzielski

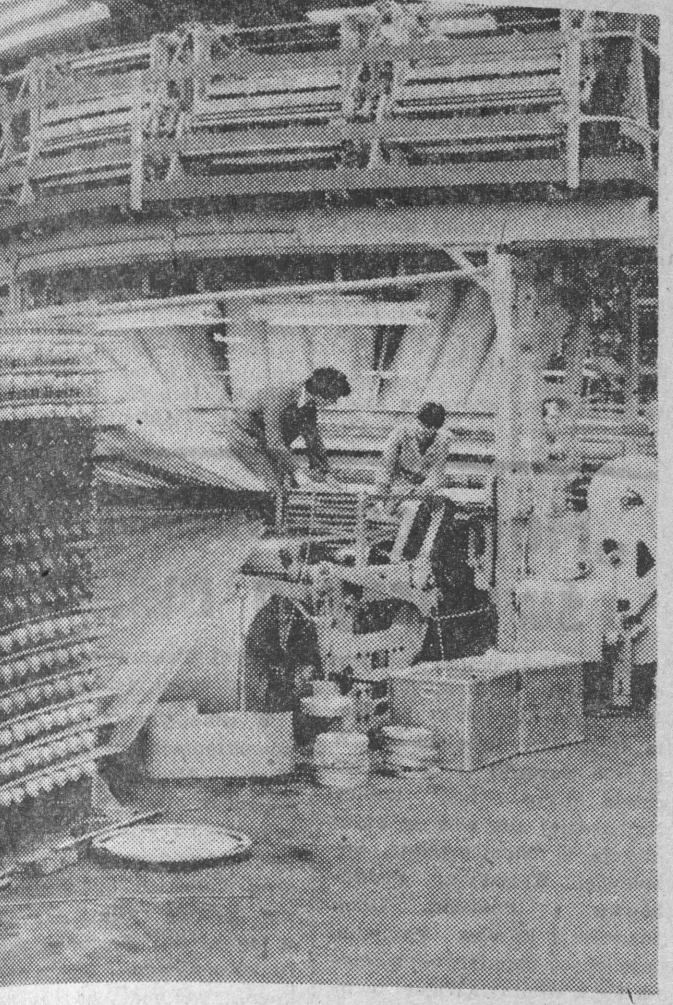
— prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Rzeszowie

Przemysł drobnym wytwarza w naszym województwie ponad 12 proc. produkcji rynkowej i usług. Decyzje XIV Plenum KC wyznaczyły naszej pracy znacznie wyższą rangę i bardziej odpowiedzialne zadania. Zbyt krótki okres upłynął jednak od tego momentu, by można było powiedzieć, że uczyniliśmy postęp w zaopatrzeniu potrzeb mieszkańców miast i wsi. W wyniku jednak dużego wysiłku spół-

dzielnych załóg, skutecznego sięgnięcia po rezerwy oraz podjęcia inicjatyw organizacyjnych i modernizacyjnych, w ub. r. o 20 proc. zwiększyliśmy nasze dostawy na rynek, a o 10 proc. wzrosła wartość usług dla ludności. W wyniku kilkumiesięcznej pracy wprowadziliśmy na rynek w minionym roku ok. 80 nowych wyrobów.

Przygotowujemy produkcję wielu innych poszukiwanych artykułów. Łącznie w br. u-

W Czynie Zjazdowym



Zaloga Fabryki Wyrobów Runowych „Agnella” dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR podjęła zobowiązanie przygotowania do montażu jednego krosna, przeglądu kół napędowych przy 18 krosnach, pełnego uruchomienia 15 krosien na 15 dni przed planowanym terminem oraz przeniesienia 30 ton przędzy do nowego magazynu. W dniach Zjazdu w zakładzie podjęto warty produkcyjne. W minioną niedzielę w Czynie Zjazdowym pracowało 96 osób, w tym 75 członków ZSMP. Wyprodukowano około 100 m kwadr. dywanów oraz ponad 400 kg przędzy. Przeniesiono przedzie ze starego do nowego magazynu, co pozwoli w opuszczonym pomieszczeniu na szybsze zainstalowanie maszyn przedziałniczych. Wykonywano także prace porządkowe po budowlanych. (a)

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Spółdzielczość mieszkaniowa — dzieciom

Szeroko włączyła się białostocka spółdzielczość mieszkaniowa do obchodów MIĘDZY NARODOWEGO ROKU DZIECKA. W ciągu całego ubiegłego roku wszystkie spółdzielnie — wespół z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, Związkiem Harcerstwa Polskiego, Ligą Kobiet, TKKF, wydziałami oświaty i wychowania RN, szkołami, WSS „Społem” i innymi organizacjami i instytucjami — zorganizowały bardzo wiele akcji oraz imprez, które przyczyniły się do poprawy warunków życia i rozwoju osobowości ponad 30 tysięcy najmłodszych zamieszkujących spółdzielcze osiedla.

Na szczególne uznanie zasługują inicjatywy wzbogacające działalność opekuńczą nad dziećmi i młodzieżą. W wielu spółdzielniach przy tej okazji przekazano nowe obiekty. I tak, komisja do spraw profilaktyki społecznej przy Radzie Osiedla „Piasta”, SM „Zachęta” objęła opieką 48 rodzin, w osiedlu SM w Bielsku Podlaskim oddano do użytku przedszkole, w SM w Czarnej Białostockiej żłobek, a w ESM — z inicjatywy samorządu — stworzono Fundusz Dobra Dziecka.

W celu rozszerzenia działalności opiekuńczo-wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą przyspieszono także budowę i organizację nowych klubów, świetlic i domów kultury. Na przykład na osiedlu „Sady Antoniowskie” SM „Rodzina Kolejowa” przekazany został dobrze urządzony klub osiedlowy „Jubilat” i osiedlowa harcówka, a kluby osiedlowe „Millenium” i „Metafora” SM BSM, „Relaks” SM „Rodzina Kolejowa” i świetlica w SM Dąbrowa Białostocka zostały zmodernizowane. Ponadto niemal na wszystkich osiedlach spółdzielczych — często z udziałem samej młodzieży — zbudowane zostały place gier i zabaw, świetlice zdrowia i inne obiekty zabawowo-rekreacyjne. Duża frekwencja cieszyły się liczne imprezy, jak i wojewódzkie zawody modeli latających, wojewódzki festyn pod nazwą: „Spółdzielczość mieszkaniowa i TKKF — dzieciom i ich rodzicom”, karnawał dzieci i młodzieży oraz wycieczki, zajęcia i zabawy podczas ferii zimowych i letnich.

W roku dziecka, spółdzielcze placówki społeczno-wychowawcze rozwinięły także formy dotychczas prowadzonych zajęć. Warto tu wspomnieć o 142 wystawach twórczości dziecięcej, konkursach plastycznych, wystawach fotograficznych i filatelistycznych, 32 wystawach wydawnictw pedagogicznych, 350 konkursach recytatorskich, piosenkarskich i innych, organizowaniu kół zainteresowań m. in. „Mały Małsterkowicz” — urządzeniu pochodów gwiazdzistych, rajdów — na przykład zlakiem obiektów 35-lecia PRL, spotkaniach „Poznajmy się” — wycieczkach krajoznawczych i do zakładów pracy.

Istotne znaczenie w działalności opiekuńczo-wychowawczej miały również spotkania z młodzieżą i rodzicami, pracowników, lekarzy, psychologów, pedagogów na tak ważne tematy, jak „Moje dziecko idzie do szkoły”, „Wpływ rodziny na kształtowanie społecznej postawy dziecka”, „Kodeks rodzinny i opiekuńczy”.

OGRANICZONE OBECNIE ŚRODKI INWESTYCYJNE NAKAZUJĄ WSPIERANIE MOŻLIWIE NAJTAŃSZYCH FORM GOSPODAROWANIA W ROLNICTWIE. CHĘĆ BUDOWANIA NOWYCH WIELKICH OBIEKTÓW ROLNICZYCH, KŁOCI SIĘ WIĘC WYRAŹNIE Z REALIZACJI.

Zapytałem niedawno wybitnego ekonomistę, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk — prof. dr Ryszarda Manteuffla, czy organizowanie życia gospodarczego według wielkiej skali w średnio zamożnym kraju nie uważa za irracjonalne?

— Uważam i znajduję tego uzasadnienie. W warunkach kiedy popyt przewyższa podaż na pierwszym miejscu stawia się produkcję. Zupewnić służy. Ale gdzie jest pola widzenia rachunek ekonomiczny, zapominają się o konieczności redukcji nadmiernych kosztów wytwarzania. Teoretycznie pewnie chcemy dobrze, praktycznie nie zawsze wychodzi. Za to płacimy wszyscy.

Nie bójmy się postawić w tym miejscu pytania, czy — w dobie ubożego rynku oraz inwestycyjnej diety — etykieta firmy hodującej kaczki i krowy może być tarczą osłaniającą zle gospodarowanie? Czy stać nas, już nawet nie tylko dzisiaj, ale w ogóle, na wytwarzanie małej ilości towarów dużym nakładem środków? Inaczej — czy można obecnie akceptować działalność drogą i mało wydajną? Pytania tylko na pozór retoryczne, bo ktoś zaraz mógłby się dopatrywać podkopywania budowanej w mozołe dużej gospodarki, a tu chodzi jedynie o szukanie szansy lepszego i tańszego sposobu produkcji.

TURYSTYCZNE SIANO

Kiedy dziesięć lat temu pracowałem w PGR Nowobereżow, najbardziej niezrozumiałym dla robotników fenomenem była konieczność uprawiania ponad dwustu hektarów jak w Klejnikach, odległych o 25 km od siedziby przedsiębiorstwa. W czas sianokosów całą ekipę polową odrywano od prac na miejscu, aby zdążyć skosić klejnikowską trawę. A od początku grudnia do końca marca, gdy błoto robiło się przejezdne, sznur traktorów z podwojnymi przyczepami przed światem opuszczał Nowobereżow, by przy pełnej kaskadzie mellować swój powrót. Pożytki wiekowskiego z ludzi i maszyn PGR nie miał, właśnie przez te nieszczesne łaki. Ale gdy w powiecie dyrekcja proponowała pozbycie się uciążliwych gruntów, zagraliśmy w odpowiedni głos: chcemy je z powrotem chłopom oddać? Trzeba was na szkolenie wysłać! PGR jak jechał na stratach, tak jedzie do dzisiaj.

W pegerach, a także w gospodarstwach spółdzielczych brakowało pasz dawniej, brakuje i obecnie. Tu głównie, choć nie tylko, należy szukać przyczyn kosztowności gospodarki rolnej. Wieloobiekto-wo Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne w Narwi od lat zwozi karmę z Łomżyńskiego i Suwalskiego. Kombinaty PGR w Goldapi co roku transportuje kisonki z oddalonego o ponad 50 km PGR Węgorzewo. Na przykład w 1978 roku traktory przyholowały osiem tysięcy ton tej paszy. PGR w Dubeninkach dla odmiany

WYRZUCIALE ALE BEZ USPRAWIEDLIWENIA

Oto przykład Michałowa. Tysiące hektarów pegerowskie pole od 1975 roku powiększyło się sześciokrotnie. Tak powstał kombinat. Nazwa lepsza i do dumy upowaznia. Służniewie robotnik i dyrektor chwala się, że pracują nie w pegerze, lecz w kombinacie. W kombinacie, gdzie na sto hektarów przypada trzech ludzi. Mniej niż w Daniu. Ale traktorów więcej, co tam. Do tego gorszych, skłónych do awarii. Lecz mamy kombinat, w którym w zeszłym roku zboża wydały siedem kwintali z hektara. A przeciętne było to plon brutto, od którego buchalter nakazuje odjąć dwa kwintale, zrzucone wcześniej w glebę. Kiedy zaś trzeba było wywrócić buraki, do pomocy wezwano pracowników umysłowych z Białostockiego Zjednoczenia. Wyciągali je z zasiewanej ziemi i myśleli, że to marchew a nie buraki.

Nie chodzi tu wcale o do-kucie kłamstwa, ale o szczegóły ambitnej zalazde kombinatu. Tym ludzom również przykro, że ich wielka pracowitość nie daje rady na wójt jałowym ziemiom. Stąd też spróbujmy — w tym przypadku — odnieść się do kombinatu z wyrozumieniem. Czy jednak, mimo wszystko, można usprawiedliwić aż tak niskie plony?

W poprzednie zniwa, kiedy wjeżdżałem do siedziby kombinatu — Hieronimowa, mój wózek przykuli rozległe, zbożowe łąki. Zwykle po kłosa-ach rozpoznaje, już z daleka, co to, a tu wszelkie naku-ki na nic. Gęste osty i pokrzywy sięgały do pasa, a

szerniałe i przeredzone zdzbia — poniżej kolan. To był jęczmień.

— Będziecie to zbierać? — zapytał inżyniera z kombinatu.

— Może — padła odpowiedź.

Inżynier nie wiedział wten-czas, czy zdolają maszyny wszędzie dojechać. Tak jak nie wiedział, z ilu kawałków składa się rozłożony kombinatu. O tym ostatnim nie wiedział, by i teraz, gdyby nie NIK-owska kontrola. Otóż po niej w Michałowie powiadają, że z ponad tysiąca, a jedna działka — kuriozum — liczy dziesięć arów. Najdalej z centrum jest do pół położonych wokół

ki, popiwnie odpadki, buracz-nej wysłodki. Wokół gorączka poszukiwania pasz, nieraz bez skutku.

W rezultacie, jak podaje w 25—26 numerze z 1979 roku „Zagadnień i materiałów” (dwutygodnik Wydziału Pracy Ideowo - Wychowawczej KC PZPR) Jerzy Dąbrowski, „Życie pasz tręciowych na jeden kilogram przeliczenia-ny mięsa wzrosło w całym rolnictwie z 2,19 kg u 1970 roku do 3,23 kg w 1978 roku, to jest o 47 proc., przy czym w gospodarce uspołecznionej uległo podwojeniu i wynosi średnio 6,94 kg”. Mowa więc o paszy, której przeszło co trzeci kilogram pochodzi z importu. Ale tu już nie ma

Henryk Kin



Szymek, około 25 km. W takich warunkach wiele grun-tów latami nie doświadcza pląga, brony, siewnika. Bo to niemożliwe.

NA POWIELACZU UROŚNIE

Niekorzystny rozłóg pól, nadmiar ziemi w stosunku do zasobów maszyn i rak, nowe odłogi, to zmora nie tylko Michałowa. Ale po tych fak-tach jakos niewojo czyta się informację, że PGR przejął i dobrze zagospodarował ty-siące hektarów ziemi. Nie ma tragedii, jeśli taka wiadomość poleży sobie w gminnej szufladzie. Kiedy jednak wsuwa się ją w powielacz, rożadze coraz dalej i wyżej, powstaje przekonanie, że skoro ziemi przybyło, to i zwierząt musi przybyć. Ale wcześniej trze-ba postawić budynki, by było gdzie roślo. I rzeczywiście, pobudowano. A potem raku-piono zwierzęta. Sprawoz-dańczość wyszła taka, jakiej oczekiwa-no.

Ale oto raptem u prog-u zimy zabrakło paszy. Co się wtedy czyni? Jeździ się i ku-puje centralne zboże, prywat-ne siano, od sąsiadów kison-

odwrotu; w raz zainwestowa-ną wielką fermę, aby przy-mnożyć korzyści, trzeba inwe-stować w dalszym ciągu.

Dzisiaj koszt produkcji kilo-grama mięsa za sto złotych kogos obeznane z wielko-fermowym rolnictwem nie wzruszy. Nie zdziwi też koszt litra mleka za trzydzieści zło-tych. Ale przecież jasne, że duże przedsiębiorstwa rolne same siebie w te koszty i i straty — nie wpędziły. Nie tak dawno przecież ogłoszo-no, że nowoczesne i lepsze będzie to, co inne co nowe, co wielkie. Lecz wtedy właś-nie, gdy da takich gospo-darstw paszy, maszyn, cemen-tu i nawozów było pod dostat-kiem, nakładów pod lupą nie liczone, tylko poleciano: bierzcie ziemię, jakos to będzie, pomóżmy. Pomijając rzecz jasną sytuację konieczną, nie zawsze czyniono to z umia-rem.

OBY GUS SIĘ MYLIŁ

Teraz oficjalna, bo GUS-owska statystyka mówi, że produkcja z jednostki po-wierzchni w dużych gospodarstwach jest po prostu droga. Jednocześnie nie trzeba wcale posługiwać się pojęcia-mi czytelnymi tylko dla eko-

nomisty by wykazać, że przed-siębiorstwa, skupiające poło-wę całego majątku w rolnic-twie (patrz GUS 1979), wytwa-rzają za mało. W książce „35 lat gospodarki Polski Ludowej” AUGUSTYN WOS w rozdziale „Rolnictwo i wyży-wienie” pisze otwarcie: „W roku 1978 we władaniu jed-nostek państwowych, spół-dzielni produkcyjnych i kółek rolniczych znajdowało się już 31,4 proc. użytków rolnych, (a w użytkowaniu 24,5 proc. gruntów — dop. H.K.). Sek-tor ten wytwarza już obecnie 22,7 proc. globalnej produkcji rolniczej i daje społeczeństwu 29 proc. produkcji towaro-wej”.

Autor tych danych nie ko-mentuje. Ograniczmy się więc i tutaj do faktów. Otóż nie ma obecnie w regionie pół-nočno-wschodnim, a także — jak sądzą naukowcy i prak-tycy — w Polsce takiego przedsiębiorstwa gospodarki rolnej, które sprostowałoby dwóm funkcjom jednocześnie: nadmiernie poszerzając obszar i poprawiając efektywność gospodarowania. Bo te wymogi na dzisiejszym etapie rozwoju rolnictwa, mianowicie etapie poważnego niedoinwestowa-nia, są wewnętrznie skłóco-ne. A zapowiada się, powo-lajmy się w tym miejscu na założenia Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na 1980 r., że ten rok dla rolni-cтва będzie nieszczytny. Nakłady inwestycyjne mają wynieść 91 mld zł, co w po-równaniu do 110,5 mld zł w roku ubiegłym stanowi 82 proc. Są to — jak łatwo za-uważyć — relacje finansowe. O rzeczowych będziemy dys-kutować za rok.

Tak więc warunki społecz-no-gospodarczego rozwoju kra-ju nakładają do wniesienia poprawki w system planowa-nia i zarządzania. Owa korek-ta, czy ktoś chce czy nie, po-wina zmierzać — powtórzmy obiegowy zwrot — do wzros-tu efektywności gospodarowa-nia. Czy można jednak kogos prosić lub komus kazać efek-tywniej pracować, wytwarzać? To mniej więcej tyle samo, co by polecić rozpisać planistom prognozy rozwoju rolnictwa na najbliższe dziesięć lat w uzależnieniu od przebiegu po-gody.

Najcelniej — jak sądzę — potrzebę zmiany systemu pla-nowania i zarządzania na te i dalsze lata ujmuje prof. Zdzisław Grochowski — zna-ny ekonomista i polityk rol-ny. Otóż sprowadza on głów-nie problem do obrotu grun-tami rolnymi proponując: „Ze-by wolną ziemię otrzymy-wali ci, którzy najlepiej ją wykorzystują, z uzupełnie-niem — przy najmniejszych nakładach inwestycyjnych”.

Przerwijmy w tym miejscu profesorowi, bo potrzebne jest wyjaśnienie: nakłady ponoszo-ne przez sektor uspołecznio-ny na zagospodarowanie ziemi są przeciętnie — według badań Instytutu Ekonomiki Rolnej w Warszawie — pięciokrotnie wyższe aniżeli w przypadku, gdy grunty zaczyna uprawiać rolnik. Kończąc myśl Z. Gro-chowskiego stwierdza: „Ale to su-raczej pobożne życzenia”.

KIEDY MNIEJ ZNACZY WIĘCEJ

Augustyn Woś — dyrektor IER — powiedział ostatnio: „Trzeba się zastanowić, czy

nie pójść w kierunku tery-torialnego rozproszenia silnie skoncentrowanej produkcji rolnej... Nie ma dziś żadnych racjonalnych argumentów, które przemawiałyby za eks-pansją zbyt wysoko skoncen-trowanej produkcji zwierze-cej”.

Pytałem kilkanaście osób z administracji państwowej, czy znają przypadki, by chłop za-kupujący świeże grunty, nie uprawiał ich? I wszyscy jak-by się znowili: to po co by kupował? Jest to prawda nie tylko statystyczna, ale i ży-ciowa.

Kiedy jednocześnie czytamy, że przedsiębiorstwa rolne przejęły i zagospodarowały w województwie — nieważne w którym — tysiąc hektarów gruntów i kiedy dzielę się tą informacją z poważnymi roz-mówcami, ci dwuznacznie uśmiechają się.

— Bo widzicie, jak naczel-nik dał ziemię do pegeru, to mógł od razu napisać: zagospodarowano. Choćby ta plu-ga nie widziała. A PGR, SKR i RSP biorą z reguły grunta słabe, także te, których nikt inny nie chce, nieraz z dewas-towane, gdzie daleko od cen-trum. Chciałoby je upra-wiać, ale nie zawsze mogą. Za to sprawozdawczość jest dobra. Oficjalnie, dla władz, ugorów i chwastów ubywa... To, kliniczny przypadek, kie-dy mniej znaczy więcej.

Należy podkreślić z całą mocą: władze politycz-no-administracyjne Białostockiego, Łomżyńskiego i Suwalskiego w ostatnich la-tach wykazują dużą aktyw-ność i troskę o racjonalne wykorzystanie ziemi rolniczej. Przedsiębiorstw rolnym przekazuje się grunty tam, gdzie trudno znaleźć lepsze-go użytkownika. Kombinaty skupiają uwagę na lepszym wy-korzystaniu tej ziemi, którą mają od ręki. Mniejszym na-tomiast gospodarstwom, o ile tylko dają rozwojowe gwaran-cje, sprzedaje się ziemię nie-mal od ręki. Tylko w ostat-nim roku rolnicy województwa białostockiego, którzy jeszcze przed kilkoma la-ty nabywali niewiele ziem, ku-pili jej aż 45 tys. hektarów.

Działania te będą z pew-nością dobrze procentować i już owocują. Co roku w trzech województwach regionu przy-bywa dobrych, silniejszych gospodarstw specjalistycznych, co przecież oznacza wzrost tak potrzebnej produkcji rol-niczej. Najważniejsze, że sta-le rośnie liczba takich indy-widualnych i zespołowych gos-podarstw rolnych, które pro-dują dużo, skrupulatnie li-czą i obniżają koszty pro-dukcji. Zawsze, a szczególnie dzisiaj, takie gospodarowanie w rolnictwie zyskuje wysoką społeczną aprobatę.

Rolnicze emerytury i renty

„Kochana Redakcjo. Zwracam się do ciebie z prośbą. Mam 77 lat. Miałem gospodarstwo 19 ha. Jak były we wst przepisy to zdołałem na syna i synową. Jeden rok to było można wytrzymać, a teraz to już nie wiem, jak je będę żył. Syn robi, co synowa każe, a synowa mówi, że jak kto nie robi, to jest nie będzie. A ja nie mogę robić. Jestem chory. Chleb i cukier zamknięte na klucz. Nie wiem, jak będę żył. Zeby się nie dożył piekła, to bym skończył ze swoim życiem. Czekam, że może w lipcu dostanę te 750 zł, to bym miał na chleb i na cukier. Ale mówią, że mam zapisaną dożywocie, to nie dostanę. Kochana Redakcjo, może ty wiesz, jak jest, to napisz w gazecie uspołeczniowej, czy mnie się należy czy nie. Adresu swego nie podaję, bo by mi z domu wyrzucili. A w gazecie to po-mału przeczytam albo sąsiedzi powiadomią. Czekam z niecierpliwością na odpo-wieź.” (pisownia oryginału)

Może ten list przedrukowa-ny w gazecie, za-wystrydy i do sumienia przemówi, komu należy. Takie stosunki? Takie traktowa-nie starszego człowieka? I to w rodzinie? Oto odpłata za „przepisanie” gospodarstwa synowi. „Jak nie robi, niech nie je”. A to, że na gospodar-stwie pracował, póki sił star-czało, że je na syna przekazał (a mógł przecież inaczej), to się już wcale nie liczy? Przy-jęte przez syna zobowiązanie zapewnienia ojcu dożywotnie-go utrzymania jest — tylko pustym słowem? Papierem bez pokrycia? Przeciwnie. Ma ono moc prawną i może być na drodze prawnej egzekwo-wane, skoro dobrowolnie nie jest respektowane i wykony-wane.

Właśnie dlatego, że zachodzi tu naruszenie porządku prawnego o-bowiązującego w naszym pań-stwie, raczne naruszenie zasad współzycia, nie jest to tylko sprawa prywatna, rodzina. Śro-dowisko, sąsiedzi, aktywni rolni-cy nie powinni pozostawać bezczynni, obojętni. Sposobem interwencji dla przywrócenia pra-widłowych stosunków w rodzinie jest wiele. Rozmowa, przeprowa-dzona przez siostrę, przez rad-nych z tej wsi, interwencja Kół-nych z tej wsi, interwencja Społecz-nego Wzajemstwa, publiczne rozpatrzenie sprawy na zebraniu wiejskim, wreszcie społeczna ko-misia pojednawcza. Wsi całej nie-miła jest chłuby, że jest wśród przynosi rodzina, gdzie człowiek czyni wielki wkład, a nikt się nie ma zająć, każdy umywa

ręce. Może przydałby się tu im-puls ze strony komitetu gmin-ne-go partii.

Również urząd gminy nie powinien w tej sytuacji po-zostawać bezczynny. W pełni uzasadnione jest jego wkrocze-nie. I to aż z dwóch tytu-łów. Z racji sprawowania nad-

Gdy rolnik przekazał gospodarstwo już wcześniej...

zoru nad warunkami socjal-nymi ludności, nie może urząd powiedzieć, że ta sprawa go nie interesuje. Powinna go ona interesować także i z tego powodu, że ustanowienie do-żywcia stwierdzone zostało decyzją administracyjną. A do urzędu wszak należy nie ty-lko wydawanie decyzji lecz również nadzorowanie ich wy-konywania przez zobowiąza-nych.

Warunki wypłaty, poczynaj-ąc od 1 lipca 1980 r., świadczenia pieniężnego po 750 zł miesięcznie, o które pyta au-tor tego listu, określa rolnicza ustawa emerytalna w sposób następujący: „Rolnikowi, który nieodpłatnie przekazał gospodar-stwo rolne zstępny

przed wejściem w ży-cie ustawy, a który osiągnął wiek: 65 lat mężczyzna i 60 lat ko-bięta albo jest inwalidą I lub II grupy i nie ma własnych sta-łych źródeł dochodu, przysługuje świad-

czenie pieniężne w wysokości 750 zł mie-sięcznie, a jeżeli war-unki te spełniają oboje małżonkowie, przysługuje im łącz-ne świadczenie w wy-sokości 1.000 zł mie-sięcznie.”

Wiele osób zainteresowa-nych w otrzymaniu tego świadczenia nurtują wątpli-wości, czy ich sytuacja będzie „podpadała” pod ten przepis.

Wątpliwości takie ujawnia także przytoczony list czytel-nika. Spróbujmy je tedy wy-jasnić.

PRZEKAZANIE GOSPO-DARSTWA. O jakie przekaza-

nie tu chodzi? Czy o przekaza-nie zstępnym (dzieciom, wnukom) w formie określ-o-nego prawem, tj. w drodze aktu notarialnego, czy także o przekazanie nieformalne, w następstwie którego zstępny stał się właścicielem wskutek uwiąznięcia? Przyjęto inter-pretację szeroka, korzystna dla rolników. Do uzyskania omawianego świadczenia wy-starczy, że przekazanie gospo-darstwa nastąpiło w sposób nieformalny, a przejmujący stał się właścicielem z mocy ustawy o uregulowaniu włas-ności gospodarstw rolnych.

PRZEKAZANIE NIEOD-PŁATNE. Nie jest takim prze-kazaniem sprzedaż. A prze-kazanie gospodarstwa w zamian za dożywocie uważa się za przekazanie odpłatne, czy nieodpłatne? I w tej kwestii przyjęto interpretację korzyst-ną dla rolników. Przekazanie za dożywocie traktuje się jako przekazanie nieodpłatne. A za-tem prawo do dożywocia nie wyłącza prawa do otrzymywa-nia omawianego świadczenia pieniężnego od państwa.

BRAK WŁASNYCH STA-ŁYCH ŹRÓDEŁ DOCHODU. Chodzi tu o dochody z tytu-lu własnej pracy, o otrzymy-wane z funduszy państwo-nych renty lub emerytury. Nie uważa się za dochód świadczeń otrzymywanych z tytułu dożywocia. Dlatego też przyjmuje się, że uprawnienie do świadczenia określone-go ustawą emerytalną nie stoi na przeszkodzie w dochodze-niu na drodze sądowej od zo-bowiązanego z tytułu do-żywcia nadwyżki stanowiącej różnicę między tym świadcze-niem a wartością uprawnień objętych prawem dożywocia lub wysokością dożywotniej renty odpowiadającej wartości tych uprawnień.

Przypominamy raz jeszcze, że prawo do omawianego świadczenia pieniężnego po-wstaje od dnia 1 lipca 1980 r. ZENON MŁYŃCZYK

Szkolenia zimowe rolników

Zima jest okresem masowych szkoleń na wsi. Rolnicy koczowniczo zapoznawani są z czterema podstawowymi zagadnieniami: produkcja pasz i uprawa buraka cukrowego; mechanizacja i elektryfikacja produk-cji; organizacja gospodarstw rolnych. Prze-prowadza się też kurs dla dziewcząt na te-mat żywienia rodziny i prowadzenia gospo-darstwa domowego.

Na szkoleniach rolnicy uczą się m.in. ob-sługi ciągników oraz zdobywają traktorowe prawa jazdy. Bazę techniczną zapewniają SKR oraz szkoły rolnicze.

Szkolenia masowe są dla wielu rolników jedną możliwością podnoszenia kwalifikacji. Wagi tego problemu zdają się jednak nie doceniać odpowiedzialni za przebieg zajęć. Kontrole przeprowadzone przez WOPR w Szepietowie ujawniły, iż w grudniu odbywało się tylko 20 proc. zaplanowanych szkoleń. W styczniu sytuacja uległa poprawie. Odby-ło się ok. 70 proc. Niepokoi jednak fakt, iż

przyczyną zaniedbań często jest nieobecność lektora — przedstawiciela służby gminnej lub instytucji rolniczej.

Nadżór merytoryczny i organizacyjny nad przebiegiem masowych szkoleń powierzono (od stycznia ub. r.) WOPR. Wcześniej funkcje te spełniał WZKR. Spuścizną po kółkach rolniczych było około 95 zespołów szkolenio-owych, obejmujących dwa tysiące rolników. Po szczegółowej weryfikacji okazało się, iż jedną trzecią tej liczby stanowią „martwe dusze”. Wiele fikcyjnych zespołów rozwiązano, w ich miejsce utworzono nowe.

Sytuacja ta była wynikiem bałaganu orga-nizacyjnego. Bowiem chętnych do pogłębia-nia wiedzy rolniczej jest wielu. Świadczy o tym chociażby frekwencja w Ośrodku Szkoleniowym WOPR, gdzie odbywają się okresowe zajęcia uczestników zespołów przysposobienia rolniczego. Np. w styczniu ośro-dek w WOPR zaprosił na szkolenie 40 mło-dzieży rolników z rejonu Grajewa. Przybyło zaś 50. (zj)



Na zdjęciu: Zajęcia w Ośrodku Szkoleniowym WOPR w Szepietowie. Fot. Z. Lenkiewicz

